

REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDZ. ŚRODA 10 MARCA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 69
 REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49 | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44,
 GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU | TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Piłsudski-- „narodowym komunistą”.

Skandaliczny raport tej treści, będący poprostu bełkotem obłąkańca, złożył niejaki p. Sakarz, b. feldfebel żandarmerji austriackiej, obecny szef policji politycznej na m. st. Warszawę. Marszałek Polski, według tego elaboratu, chce zaprowadzić u nas ustrój bolszewicki, zawrzeć sojusz z sowietami i sprawować przez rok dyktaturę.—Finansować całą akcję mieli senatorowie... Truskier i Szereszowski.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki” (L) telefonuje:

W ostatnim numerze tygodnika „Głos Prawdy” zamieszczony jest wyciąg z niebywałego raportu policji politycznej, o którym wczoraj na komisji budżetowej sejmku, w związku z rozpatrywaniem budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych mówił poseł Henryk Wyrzykowski.

Naszemu korespondentowi udało się zaznajomić z tym niestylizowanym elaboratem, którego najważniejsze momenty podajemy, a który należy zaopatrzyć małym wstępem.

Otóż szefem policji politycznej na m. st. Warszawę jest niejaki p. Sakarz, b. feldfebel austriackiej żandarmerji, którego w niepodległej Polsce, dzięki wpływom endeckim i faworyzowaniu go przez p. Swolkienia, zaangażowano na tak odpowiedzialne stanowisko.

O umyśle tego detektywa, wespół z wszędzie zamachy, niech świadczy ten raport o „narodowym komunistę” polskim.

Pisze w nim p. Sakarz, że radykalna inteligencja, grupująca się dokoła tygodnika „Głosu Prawdy” organizuje się w ruchu pod nazwą „narodowy komunizm polski”, który opiera się w swej działalności agresywnej na organizacjach lewicowych (P. O. W., Związek legionistów, Strzelec itd.).

Dla wytworzenia koncentracji sił został powołany klub imienia marszałka Piłsudskiego.

Pionierami ruchu są redaktorzy Stępczyński i Adam Skwarczyński.

Strona polityczna akcji przedstawia ją się nędznie aż marszałek Piłsudski oświadczył kategorycznie swoim ludziom, że poddał rewizji swój program, który dotychczas godził w Rosję.

Podłożem tego rewizjonizmu pana marszałka stały się refleksje, ukute na marginesie polityki gospodarczej.

Parlament polski gubi kraj. Należy go więc przekreślić.

Burżuazja też go rujnuje. Należy ją zatem obezwładnić.

Według planu marszałka Piłsudskiego wyjściem z tego może być wprowadzenie w życie swego rodzaju narodowego komunizmu.

Obecnie rządzące Polską warstwy państwa nie uratują, ani nie zdołają odbudować przemysłu i opanować bezrobocia.

Jedynym ratunkiem dla Polski jest zdobycie rynków rosyjskich, lecz jest

to możliwe do uzyskania tylko w razie posiadania przez obydwa państwa wspólnej polityki ekonomicznej, celnej i agrarnej.

Zbliżenie z Z. S. S. R. jest możliwe jedynie przez zaprowadzenie w Polsce ustroju zbliżonego do ustroju Rosji.

Pozostają do omówienia kwestje polityczne, granic wschodnich, wspólnej polityki zagranicznej, suwerenności obu kontrahentów, polityki wojskowej i t. d.

Zagadnienia te ma marszałek Piłsudski szczegółowo opracować.

Wywody marszałka Piłsudskiego stały się punktem wyjścia i oparcia dla celów i dążeń grupy Stępczyńskiego i Skwarczyńskiego.

Z chwila, gdy marszałek w ten sposób sformułował swe plany do ruchu automatycznie przystąpiła lewica wojskowa, której kierownictwo spo-

czywa w rękach generałów: Norwida, Rydza - Śmigłego, Dąba - Biernackiego i Orlicza - Dreszera.

Stronę polityczną realizują Skwarczyński i Stępczyński, którzy przewidują zupełne wyrznięcie burżuazji i zaprowadzenie w Polsce komunistycznej gospodarki z jednoroczną dyktaturą marszałka Piłsudskiego.

Narodową komunistę poufnie kolportują pogłoski, że rząd Grabskiego i poprzednie fabrykowały dolary, tylko niezbyt wiele.

Tej to fabrykacji należy zawdzięczać utrzymanie się względnie kursu złotego i spłatę rat długów zagranicznych.

Całą akcję finansować mają senatorowie Szereszowski i Truskier.

Termin wybuchu wypadków nie został dotąd ustalony.

Elaborat ten to najordynarniejszy paszkwil szpiclowski, którego plazem rząd nie może puścić.

Rozpanoszenie się wszelkich kanałji urosło do takich potwornych rozmiarów, że pozwalają sobie one na szarganie nazwiskiem twórcy armji polskiej oraz na mieszanie z błotem najzasłużeńszych generałów.

Indywidualnie tej miary, co Sakarz, nie powinno ani chwili dłuższej pozostać na swem odpowiedzialnem stanowisku.

Jak się dowiaduje nasz korespondent wymijająca odpowiedź ministra Raczkiewicza na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej związana jest z tem, że p. Sakarz z Warszawy będzie przeniesiony na mniej odpowiedzialne stanowisko na prowincję.

Briand tworzy gabinet.

Socjaliści poprą akcję sanacji i stabilizacji waluty oraz wejdą w porozumienie z lewicą radykałów.

Paryż, 9 marca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś rano prezydent Doumergue prowaził dalsze narady i przyjął Renaudela i Letroquer'a.

Paryż, 9 marca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Godz. 14. — Dzienniki stwierdzają, iż osobistości polityczne z którymi wczoraj prezydent Doumergue odbywał narady, wskazały niemal jednogłośnie na Brianda, jako na człowieka, mogącego podjąć misję utworzenia nowego gabinetu. „Le Journal”, który pisze, że powrót Brianda jest pożądanym przez wszystkie stronnictwa, stwierdza jednak, iż Briand

byłby skłonny przyjąć jedynie te sprawy zagraniczne.

„L'Oeuvre”, „Ere Nouvelle” oraz inne organy kartelu lewicy przewidują, iż prezydent Doumergue powierzy utworzenie gabinetu Herriotowi.

Wszystkie pisma uważają, iż położenie w Genewie pozostaje niezmiennione i wszyscy trwają przy swych stanowiskach. Prasa przewiduje, iż dyskusje genewskie będą długie i uciążliwe.

Paryż, 9 marca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Godz. 17-ta. — Prezydent republiki Doumergue zaproponował Herriotowi misję utworzenia nowego gabinetu. Herriot oświadczył na to, że z powo-

du obrad genewskich właściwszą wydał mu się kandydatura Brianda, wobec czego prezydent Doumergue wezwał do siebie Brianda.

Paryż, 9 marca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Godzina 18 m. 30. — Briand przyjął misję utworzenia gabinetu, jednakże ostateczną odpowiedź ma on udzielić prez. Doumerguowi o godz. 21-ej, sądzi bowiem, że do tego czasu zapewni sobie współpracę większości członków nowego rządu.

Gdyby się to stało, nowy rząd byłby utworzony w całość już jutro rano, a Briand wyjechałby jeszcze wczorajem do Genewy, prezydentowi zaś przedstawiłby się dopiero po powrocie do Paryża.

Paryż, 9 marca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Briand zaproponował Caillaux objęcie teki finansów i Peretowi — teki spraw wiedliwości. Przewidywana jest współpraca w gabinecie Brianda Malvy'ego i Lamoureux.

Paryż, 9 marca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Frakcja socjalistyczna przyjęła nieznacznie większością głosów rezolucję, wyrażającą gotowość całkowitej i lojalnej współpracy w dziele przeprowadzenia poważnych środków sanacji finansowej i stabilizacji waluty oraz zalecającą stworzenie zdecydowanej większości, w której partje socjalistyczne stanowią by punkt ciężkości.

Bolszewicy nie ufają obcemu elementowi, żołnierze i dowódcy cudzoziemskiego pochodzenia będą wycofani z czerwonej armji i zgrupowani w 8 specjalnych dywizjach.

Lwów, 9 marca.

Według doniesień z Moskwy, wyższe dowództwo armji czerwonej wydało rozporządzenie o natychmiastowym odwołaniu ze wszystkich formacji wojskowych na Ukrainie i Białorusi, a zwłaszcza na pograniczu, żołnierzy i dowódców pochodzenia cudzoziemskiego.

Na podstawie tego dekretu odwołano obecnie z formacji wojskowych na Ukrainie znaczną część oficerów i żołnierzy pochodzących z Małopolski, którzy z armji przeszli na służbę bolszewicka.

W związku z tem rozporządzeniem postanowiono utworzyć w najbliższej przyszłości 8 dywizji cudzoziemskich, z których 4 dywizje jazdy.

Każda dywizja cudzoziemska sformowana będzie wyłącznie z przedstawicieli jednej narodowości.

Między innymi ma być sformowana dywizja polska, do której mają być wcieleni wszyscy t. zw. galicjanie, pochodzący z Małopolski, niezależnie od narodowości. Dywizje cudzoziemskie będą rozmieszczone na obszarach bliższych i dalekiego wschodu.

Zniesienia Komisarijatu rządu na miasto Łódź, zlikwidowania policji politycznej, skreślenia funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wewnętrznych i zredukowania stanu liczebnego policji o 50 procent domagał się w komisji budżetowej w świetnym przemówieniu pos. Henryk Wyrzykowski.

Sprawozdawca parlamentarny „II. Republiki” (L) telefonuje:

Rozpatrując budżet państwa sejmowa komisja budżetowa staje się coraz bardziej interesująca, gdyż każdy dzień przynosi nowe szczegóły niedoleżnej gospodarki, rozrzutności lub zgoła marnotrawstwa.

Ostatnie dwa dni przyniosły w tym względzie moc materiału; że wspomniemy chociażby onegdajszą dyskusję nad pożyczką dillonowską, lub wczorajszą debatę nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Posiedzenie wczoraj miało przebieg następujący:

Pos. Rusinek (Piaśt), referował budżet ministerstwa spraw wewnętrznych i zaproponował, zgodnie z wnioskami rządowymi, przyjęcie budżetu z tem, że pozycja w dziale zarządu centralnego będzie zmniejszona o 40 tys., a w dziale województwa i starostwa o 740 tys. zł., bez naruszenia wydatków w innych działach.

Po referacie wywiązała się dyskusja ogólna, w której zabrał głos min. Raczkiewicz w obronie cyfr budżetowych, a następnie posłowie: Dąbski (Str. chl.) i Michalak (NPR), którzy oceniali krytycznie działalność ministerstwa, a szcze-

gólnie policji państw. i domagali się znacznych redukcji w budżecie min. spraw wewnętrznych.

Duże zainteresowanie wywołało długie przemówienie posła Henryka Wyrzykowskiego, który zaatakował referenta Rusinka, gdyż zdaniem mówcy — raczej ze szkoda dla państwa, niż z pożytkiem, referuje on budżet min. spraw wewn.

Trzeba się bowiem liczyć z deficytem, który wyniesie minimum 400 milionów złotych.

Tymczasem referent proponuje skreślenie zaledwie 800 tysięcy złotych.

Jeżeli na komisji budżetowej nie będzie dokonane carskie cięcie i na sumę tę z góry nie okroi się budżetu, chociażby kosztem największych ofiar personalnych, to najdalej w przeciągu kilku miesięcy możemy się znaleźć w położeniu bez wyjścia, wobec zupełnej pustki w kasie państwowej.

Należy zatem skasować cztery zupełnie zbędne urzędy wojewódzkie pomorskie, dwa wschodnio-małopolskie i jedno kresowe.

Trzeba znieść szereg zbędnych urzędów powiatowych, jak na przykład Słupce, który może być połączony z Koninem, a będziemy mieli wówczas obszar,

równy powiatowi wieluniowskiemu.

NALEŻY DALEJ SKASOWAĆ KOMISARIJAT RZĄDU W ŁODZI, ZATRUDNIAJĄCY CZTERDZIESTU KILKU URZĘDNIKÓW.

Instytucja ta, ustawowo nieprzewidziana, mająca kompetencje znacznie mniejsze, niż pierwsze lepsze starostwo służy prawie wyłącznie do wydawania paszportów krajowych i zagranicznych łódzkim sierom handlowo-przemysłowym.

Niektóre agendy tego urzędu można przekazać magistratowi łódzkiemu, jak to już zrobiono w Warszawie, zaś funkcje administracyjne oddać starostwu powiatu łódzkiego.

Następnie zmienić trzeba główną komendę polityczną oraz wszystkich komendantów wojewódzkich, a z komendantów powiatowych zrobić referentów policyjnych przy starostwach.

Etat szeregowców policji należy zmniejszyć od 40 do 50 proc.

Może to dać oszczędność około 40 milionów złotych.

ROPIEJĄCYM WRZODEM NA CIELE POLICJI JEST POLICJA POLITYCZNA.

NALEŻY JĄ ZUPEŁNIE SKASO-

WAŻ I AGENDY JEJ PRZEKAZAĆ PO LICJI KRYMINALNEJ.

Najlepszym przykładem, jak urzęduje policja polityczna, jest sprawa Trojanowskiego, znana afera aspiranta Pawłowski (zaufany p. Sakarza), a już skandalem niesłychanym jest raport, przesłany przez referenta policji politycznej na m. st. Warszawę o t. zw. narodowym komunizmie, na którego czele ma stać marszałek Piłsudski i szereg zasłużonych generałów.

— Podobny raport mógł złożyć albo człowiek obłąkany, albo skończony cymbał! — woła pos. Wyrzykowski.

W budżecie przewidziano 3 miliony złotych na fundusz dyspozycyjny ministra spraw wewnętrznych. Fundusz ten należy bezwzględnie skreślić.

Widzimy bowiem, na jak nikczemne i brudne cele obracane są pieniądze z naszych podatków.

W końcu mówca zapowiedział szereg konkretnych wniosków przy dyskusji szczegółowej, która rozpocznie się dziś.

Jak się dowiaduje nasz korespondent w dniu dzisiejszym posłowie przedstawią nowe materiały, obciążające pana Sakarza.

„Piaśt” wydrapał skądś gotówkę i prowadzi wzmoczoną agitację na prowincji.

Z Warszawy donoszą:

Powrócili do sejmu posłowie różnych stronnictw ludowych, którzy brali udział w wiecach niedzielnych. Stwierdzają oni jednomyślnie, że daje się zauważać wzmoczoną agitację stronnictwa „Piaśt”.

Wszystkie wiece obstawione były przez bojówki „piastowskie” oraz agitatorów, którzy usiłowali bądź rozbijać, bądź zrywać wiece, lub też utrudniać prowadzenie obrad.

W kularach sejmowych obiegają pogłoski, mające wszystkie cechy prawdy podobieństwa, że stronnictwo „Piasta” rzuciło w ostatnich czasach na cele agitacyjne bardzo poważne sumy — opłacając sówicie swoich agitatorów.

Zagranica chce nam pożyczyć.

Niewiadomo tylko, na jakich warunkach.

Sprawozdawca parlamentarny „II. Republiki” (L) telefonuje:

Jak się dowiaduje korespondent „II. Republiki” wczorajszy przyjazd pana Klarnera do Warszawy został spowodowany następującymi względami:

Oto p. Klarner wezwany został przez rząd polski nie tylko dla zdania sprawy z rokowań z Banca Commerciali, które jak nas informują, miały przebieg pomyślny, ale również dla zdania sprawy z rozmów, jakie prowadził zagranicą z przedstawicielami Bankers Trustu.

Jak się dalej dowiadujemy, rząd polski w ostatnim czasie miał otrzymać i inne oferty od konsorcjów zagranicznych, które proponują nam pożyczki.

Oferty te ma rozpatrzyć p. Klarner.

12-ta loteria państwowa.

24-ty dzień ciągnięcia.

Premja 250.000 i wygr. 25.000 — 1-gaznie 275.000 na nr.: 40223.

Zł. 15.000 na nr.: 42734.

Zł. 10.000 na n-ry: 12793 28382.

Zł. 2.000 na n-ry: 4748 37620.

Zł. 1.000 na n-ry: 7699 7818 7878

12446 13199 14861 35788 40054 49081.

Zł. 600 na n-ry: 13360 19269 27007

28911 31520 42277 43465 52405 58123

62772 64225.

Pogadanki genewskie nie posuwają ani na krok naprzód sprawy porozumienia.

**Za nami i przeciwko nam.
Blok niemiecko-skandynawski.**

Genewa, 9 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Sprawa rozszerzenia rady ligi narodów nie posunęła się dotychczas naprzód. Paweł Boncourt zawiadomił Chamberlaina, że delegacja francuska nie spodziewa się powrotu Brianda do Genewy ani we wtorek, ani w środę, wobec czego nie przeprowadzono w tej decydującej sprawie żadnej rozmowy.

Rada ligi, która ma powziąć w tej kwestii jednomyślną decyzję, jest jeszcze niesłychanie daleko od podobnej możliwości. Pięciu członków rady jest za stworzeniem nowych stałych miejsc. — Są to: Francja, Włochy, Hiszpanja, Czechosłowacja i Brazylja.

Jedynie delegat Szwecji jest zdecydowanie przeciwny wszelkiemu rozszerzeniu rady.

Czterej pozostali członkowie: Anglja, Japonja, Belgja i Urugwaj, mają pewne zastrzeżenia.

Są to raczej wahania i niezdecydowanie, niż obiektywne zasadnicze, jak np. Anglja nie czyni zasadniczego sprzeciwu, a czyni jedynie aluzje, aby to przyjęcie nowych członków nie uniemożliwiło, lub poważnie utrudniło wejście Niemiec do ligi.

Liczba jednak głosów przeciwnych nie stanowi jeszcze o kwestji, która proceduralnie musi być rozstrzygnięta jednomyślnie, wobec czego veto Szwecji najpewniej wystarczy, aby uniemożliwić jakąkolwiek kandydaturę.

Delegacja szwedzka coraz silniej zaznacza, że nie czyni ona różnic między kandydaturami, lecz jest jedynie przeciwna samej zasadzie rozszerzenia rady.

Wczoraj, późnym wieczorem członek delegacji niemieckiej, radca Schubert konferował z delegatem Szwecji Udenem, co przyjęte zostało przez prasę tutejszą jako dowód, że pomimo wszystko, co ostatnio stwierdzono, o szkodliwości bloków grupowych państw Niemcy czynią już kroki w kierunku umocnienia bloku niemiecko-skandynawskiego, do którego przyłączyła się ostatnio Finlandja.

Dzień dzisiejszy zapowiada się zupełnie spokojnie.

Sytuacja się pogarsza.

Genewa, 9 marca.

Dalsze rozmowy i spotkania poszczególnych przedstawicieli mocarstw nie dały dotychczas żadnego rezultatu.

Przyczyną tarć jest nieustępliwe stanowisko delegacji niemieckiej. Wogóle sytuacja w dniu dzisiejszym była gorsza, niż w pierwszym dniu obrad.

Przeważnie uciera się przekonanie, że do czasu przybycia Brianda, sytuacja nie ulegnie zmianie na lepsze.

Sesja rady ligi nie zakończy się wcześniej, jak w połowie przyszłego tygodnia.

Wszystko odłożyć do jesieni!

Londyn, 9 marca.

Agencja Wschodnia.

Nadeszło tutaj doniesienie z Genewy że delegacja angielska na wypadek niezmiennego stanowiska delegacji niemieckiej, proponuje odroczenie sesji do września.

W kołach urzędowych informują w związku z tem, że Francja zgodziłaby się chętnie na ten projekt, jednakże pod warunkiem, że Niemcy zgodzą się na rozszerzenie rady ligi przez udzielenie stałych miejsc w radzie również i innym państwom równocześnie z Niemcami.

Genewa, 9 marca.

Prezydium zgromadzenia Ligi narodów postanowiło na wniosek Chamberlaina nie zwoływać plenarnego posiedzenia zgromadzenia przed uływem 2 ewentualnie 3 dni.

Genewa, 9 marca.

Angielska delegacja dąży w sprawie rozszerzenia rady ligi narodów do osiągnięcia kompromisu, polegającego na ustanowieniu, po przyjęciu Niemiec, komitetu rady, któryby miał za zadanie przedstawić na wrześniowej sesji zgromadzenia odpowiednie wnioski.

Francuska delegacja zdaje się godzić na takie postępowanie tylko w tym wypadku, o ile Niemcy zobowiążą się do niestawiania żadnego bezwarunkowego, zasadniczego oporu przeciwko utworzeniu nowych stałych miejsc w radzie. Jak się dowiaduje szwajcarska agencja telegraficzna, niemiecka delegacja ma z pewnymi zastrzeżeniami zgodzić się na powyższą propozycję.

Kto będzie kwalifikował podanie niemieckie.

Polska Agencja Telegraficzna.

Genewa, 9 marca.

Dzisiaj zebrała się na narady pod przewodnictwem Chamberlaina komisja polityczna zgromadzenia ligi, mająca się zająć sprawą przyjęcia Niemiec do ligi oraz ewent. wnioskami rady ligi, do tyczącymi rozszerzenia jej składu.

Dla zbadania podania Niemiec o przyjęcie do ligi narodów wybrany został podkomitet, składający się z przedstawicieli następujących państw: W. Brytanji, Francji, Włoch, Japonji, Belgji, Bułgarji, Norwegji, Irlandji, Kuby, Holandji, Jugosławji i Grecji.

Prace tego podkomitetu zostały, narazie odroczone, prawdopodobnie do chwili powrotu do Genewy Brianda.

Pamiętajcie o przyrzeczeniach!

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 9 marca.

Genewski korespondent „Danziger Neuste Nachrichten” donosi swemu piśmie: Dzień wczorajszy poświęcili główni delegaci Anglii i Włoch dokładnemu zbadaniu żądań polskich.

Narady te pozostawały w związku z niedzielną konferencją Brianda z Chamberlainem, którzy dysputowali na temat przyrzeczeń, poczynionych Polsce przez mocarstwa zachodnie już dawniej, a mianowicie w 1924 roku w sprawie przyznania jej miejsca w radzie ligi narodów.

Briand zobowiązał Chamberlaina, aby w sprawie tej porozumiał się bezpośrednio z premierem Skrzyńskim. Konferencja ta odbyła się w poniedziałek. Pośiada ona, jak podkreśla „Danziger Neuste Nachrichten”, wielkie znaczenie i niewątpliwie wywrze poważny wpływ na dalszy bieg rokowań.

W dniu dzisiejszym toczyły się rokowania delegatów polskich z delegatami Włoch i Anglii.

Turcy nie chcą mówić o Iraku.

Paryż, 9 marca.

„Le Matin” podaje wiadomość, pochodzącą ze źródeł angielskich w Konstantynopolu, iż rząd turecki odpowiedział odmownie na zaproszenie ligi narodów, wzywające Turcję do wzięcia udziału w obradach, dotyczących mandatu angielskiego nad Irakiem.

NIEMA INNEGO WYJŚCIA!

Nieboszczyk Cecil Rhodes, fundator Dominjów angielskich Południowej Afryki, imperjalista w wielkim stylu, zdefiniował ongi politykę W. Brytanii w lapidarnym a mocnym zdaniu: „myśl polityczna brytyjska nie może operować krajami, lecz tylko kontynentami“.

W zdaniu tem, jak jądro w łupinie orzecha, kryje się istotna treść ostatniej, przedwojennej fazy kapitalizmu. Dobitnym potwierdzeniem prawdziwości orzeczenia Rhodes'a była wojna 1914-18 r., niemniej dobitnym — dotychczasowe dzieje powojenne.

Oczywiście, miara, którą Rhodes przykładał wyłącznie do Anglii, musi być rozszerzona. Imperjalista angielski, Rhodes, w r. 1908 nie mógł inaczej wyrazić tej prawdy, którą dostrzegł swym bystrym umysłem, jako jeden z głównych budowniczych wielkiego gmachu wszechświatowego imperjum brytyjskiego.

Ale szalony, błyskawiczny rozwój gospodarki światowej rozsądził dawno rany spostrzeżenia Rhodes'a i przed r. 1914 cały świat był już z małymi wyjątkami jednym, niepodzielnym organizmem gospodarczym.

To co Rhodes, realista, praktyk i polityk typu bismarkowskiego wywnioskował z przebiegu dokonywanych przez się operacji i doświadczeń na stole chirurgicznym polityki kolonialnej (wojna anglo-burska) — to teoretyk, idealista Wilson wyprowadził z rozważań teoretycznych i z doświadczeń nad sensem historii społecznej przy swym biurku.

Wniosek — w treści ten sam, w formie — odmienny. Rhodes ujmował w nim tylko wolę Anglii. Wilson — świat cały. Anglia kieruje się już od dawna formułą Rhodes'a w swej polityce. Formuła Wilsona — odbita w Lidze narodów jak w krzywym zwierciadle, znalazła częściową swą korekturę w pakcie locarneskim. Częściową i dlatego ułomną. Locarno było próbą realizacji formuły Wilsona na prokrusowym łożu Europy. A przeto przechodzi dzisiaj Liga narodów kryzys, który podważa rezultaty paktu locarneskiego.

Kwestja drobna zdawałoby się w ramach projektu i tworu wilsonowskiego, rozszerzenia Rady Ligi naruszyła i wyważyła odrazu z podstaw całą dotychczasową moźolnie skleconą równowagę na kontynencie, a jeżeli się tak stało, to niewątpliwie dlatego, iż ani gremjalnie ani indywidualnie członkowie Ligi nie stosują w praktyce nie tylko wskazań Wilsona, lecz nawet Rhodes'a. Z wyjątkiem W. Brytanii, która, zajmując odosobnioną pozycję państwa „operującego w polityce kontynentami“, działa zresztą ubocznie tylko w sensie łagodzącym.

Więc też na terenie Ligi widzimy walkę wszystkich przeciw wszystkim, widzimy, jak pod mikroskopem, podkopywanie się wzajemne, tworzenie bloków, grup, przymierzy na dzień dzisiejszy bez troski o jutro — wierną kopję polityki przedwojennej, jak za dawnych, dobrych czasów.

A jednak i praktyk Rhodes i teoretyk Wilson namacali ostrym lancetem najżywoźniejszy nerw gospodarki i bytu w tej ostatecznej formie dzisiejszej, jaką nadal im kapitalizm końca XIX wieku.

Nie tylko państwo sięgające daleko poza granice Europy i rozsiadłe na kilkunastu kontynentach, jak Anglia, może po-

zwoić sobie na luksus myślenia kategoriami kontynentów a nie krajów tylko. Każde z osobna i wszystkie razem państwa europejskie mogą i muszą rozwiązać dla siebie ten sam problem polityczny: **myślenia kategorją Europy, całej Europy!**

Bez tego podłoża myślowego, politycznego, gospodarczego niema i nie może być Ligi narodów, organizmu zdrowego a nie 80-procentowego kaleki. Bez tego podłoża nie można sobie wyobrazić dalszego bytu Europy zgangrenowanej przez wojnę.

Więcej nawet: nie można sobie wyobrazić proklamowanego w Brukseli na zjeździe socjalistów niemieckich, francuskich i belgijskich Locarna ekonomicznego jako czynnika pokojowego.

A oto dłaczego. Trusty i magnaci wielkiego przemysłu w Niemczech i we Francji pchają energicznie swe rządy ku zawarciu ekonomicznego porozumienia między dwu krajami, na podstawie którego franko - niemiecko-Schwerindustrie opracowałaby w szczególności plan Unji europejskiej. Trzonem głównym tej Unji byłby przemysł Nadrenji i Lotaryngji. Obie strony zyskałyby niezmiernie na przeprowadzeniu Unji. Przemysł niemiecki produkuje drogą przy stałej złotej walucie i przechodzi szalony kryzys z

braku rynków zbytu. Jego źródła surowców — złoża rudy żelaznej i przede wszystkim alzackie znajdują się po drugiej stronie barjery celnej. W tych warunkach konwencja celna z Francją, Luksemburgiem, Belgją otworzyłaby fabrykom niemieckim dostęp do surowców i półfabrykatów nabywanych taniej niż w Anglii lub w Ameryce, bo za zdeprecjonowany frank.

Jednocześnie ze wzrostem produkcji niemieckiej metalurgicznej i tkackiej (Saksonja) wzrosłaby znacznie produkcja zakładów francuskich, dostarczających surowce i półfabrykaty fabrykom niemieckim. Konwencja franko-belgo-niemiecka otworzyłaby i zarezerwowałaby dla siebie jako rynki zbytu kraje środkowej i południowej Europy, związane politycznie z Francją. Znaczną część pozostałych surowców, jak minerały, bawełny, wełny, kauczuk etc. dostarczyłyby Unji kolonie francuskie i belgijskie, które wraz z metropoliami przystąpiły do Unji jako hinterland kolonialny.

Skutek? Niezwłoczna walka konkurencyjna z Anglią i Stanami Zjednoczonymi, które bronić się będą przed europejską Unją kontynentalną i jej masową, taną produkcją. A że głębokie konflikty ekonomiczne prowadzą nieomylnie do konfliktów politycznych, przeto...

Przeto widzimy na tym właśnie przykładzie, iż dzisiaj operowanie w polityce i gospodarce kontynentem w liczbie pojedynczej też nie rozwiązuje kwestji. Zjednoczenie gospodarcze Europy jako kontynentu bez udziału Anglii równać się będzie zjednoczeniu przeciw Anglii. A bez Stanów Zjednoczonych w obecnym stanie finansów europejskich również pomyśleć się nie da. A gdzie są Dominja angielskie? Gdzie kontynent azjatycki ze swymi 900 milionami ludzi?

Wyszlismy a raczej wypchnięci zo staliśmy przemożnym biegiem wypadków dziejowych poza granice podwórka europejskiego. Wrócić za to ogrodzenie nie możemy, choćbyśmy chcieli. Tak czy inaczej wszystkie kraje europejskie muszą wkroczyć na forum wszechświatowego porozumienia.

I w gruncie rzeczy krocymy ku temu wielkimi krokami. Tylko nie chcemy tego widzieć. Bo czyż nie jest typowym przykładem przemiany w całym trybie bycia i polityki europejskiej, fakt, iż np. odległa o dziesiątki tysięcy kilometrów zaocceanowa Brazylja wywiera wpływ i zabiera głos w sprawach europejskich! Przykład jeden z tysiąca.

Ale... la verite est en marche!

W. P.

Powiedzieć narodom całą prawdę!

Takie ma zadanie międzynarodowa konferencja ekonomiczna, zwoływana przez radę ligi narodów.

W Komitecie przygotowawczym do tej konferencji Polskę reprezentować będzie... p. Władysław Grabski!?

Dnia 15 września r. ub., na plenarnej sesji VI-go ogólnego zgromadzenia ligi Narodów w Genewie, p. Loucheur, jeden z delegatów francuskich, zaproponował przyjęcie następującej rezolucji:

„Zgromadzenie w bezwzględnie swym postanowieniu poszukiwania wszelkich sposobów mogących zapewnić pokój na świecie,

przekonane, że pokój ekonomiczny przyczyni się do zapewnienia bezpieczeństwa państwa,

poleca radzie ligi Narodów utworzenie komitetu przygotowawczego na sześciu podstawach, które opierają się na organizacjach technicznych ligi Narodów i międzynarodowego biura pracy, przygotowałby prace konferencji ekonomicznej międzynarodowej.

Celem tej konferencji byłoby zbadanie trudności ekonomicznych, które przeciwstawiają się przywróceniu dobrobytu powszechnego, jakoteż znalezienie najlepszych sposobów do przewyższenia tych trudności i usunięcia możliwych zatargów“.

Podczas dyskusji wszyscy prawie delegaci wypowiedzieli się za rezolucją p. Loucheur'a. Wniosek zgłoszony przez p. Loucheur'a zapowiadał utworzenie komitetu, któryby przygotował prace międzynarodowej konferencji ekonomicznej.

W Komitecie mają być uwzględnione wszystkie państwa, przedstawiające pewne grupy problemów. Z drugiej strony konieczny jest udział przedstawicieli mas konsumujących, przede wszystkim organizacji robotniczych.

Przyszła już godzina — mówił między innymi p. Jouhaux — kiedy należy narodom powiedzieć całą prawdę, nie ukrywając tragizmu sytuacji i niebezpieczeństw, w jakich świat się obecnie znajduje. Wywołanie wielkiej dyskusji na konferencji międzynarodowej ekonomicznej nie zagraża prawom odnośnych rządów, które przez swych delegatów

będą miały decyzję w ręku. Jeżeli konferencja ma rozstrzygnąć jakąś sprawę, należy dążyć do rozwiązania całokształtu sytuacji, a nie fragmentarycznych jej części. Po wielu trudnościach roku 1925 (uzwaznienie protokołu genewskiego) trzeba nanowo wzbudzić w narodach nadzieję w przyszłość i pokój świata, zorganizowanego przez ligę narodów.

Liga Narodów powinna być tym parlamentem międzynarodowym, który będzie nie tylko arbitrem w konfliktach politycznych, ale również będzie zajmował się konfliktami ekonomicznymi i przez dobrą organizację przygotowywał ich rozwiązanie.

Co do metod, któreby należało zastosować do prac przyszłej konferencji, to stwierdzono, że konferencja powinna być doradczą i stawiać diagnozę tych trudności ekonomicznych, które piętroszą się w danej chwili przed „wszystkimi państwami, nie może zaś opracować jakiejś ogólnej konwencji“.

W stosunku do spraw ekonomicznych można będzie najwyżej doprowadzić do porozumień regionalnych i do uchwalenia pewnych dyrektyw, które mogłyby służyć do wypracowania konwencji, rozstrzygających poszczególne problemy.

Już obecnie rządy szeregu państw zajęły się przygotowaniem niezbędnego materiału, a skład komitetu przygotowawczego dla przyszłej konferencji ekonomicznej jest już prawie skompletowany.

Francję reprezentować będą: pp. Serruys — dyrektor departamentu w ministerjum handlu, p. Peyerimoff de Fontenelle, p. Jouhaux — sekretarz generalny konfederacji pracy i wreszcie zapewne p. Loucheur, który jak przewidyują wejdzie do komitetu w zastępstwie p. Briand'a.

Anglia będzie reprezentowana przez Sira H. L. Smith z Board of Trade, Sira Artura Balfoura, przedstawiciela angielskich przemysłowców oraz przez p. La-

ytora — redaktora czasopisma „Economist“.

Nadto z grupy robotniczej desygnowanej przez radę administracyjną międzynarodowego biura pracy wyszedł przedstawiciel robotników angielskich p. Arthur Pugh. Do grupy przedstawicieli angielskich należy doliczyć ewentualnego zastępcę p. Chamberlaina. Poza tym z grupą angielską, jaknajściślej pracować będzie Sir A. C. Chatterjee, wysoce kompetentny komisarz Indji w Londynie, jak również Dr. Adam Shortt, kanadyjski członek komitetu.

Niemcy wchodzi do komitetu w składzie następującym: p. Trendelenburg sekretarz stanu z ministerjum gospodarstwa narodowego, p. Lammers — przedstawiciel przemysłowców niemieckich oraz z grupy robotniczej p. Max Eggert.

Delegacja włoska składa się z b. ministra de Stefani, Ernesto Belloni i Alberta Pirelli.

Inne państwa są reprezentowane przeważnie przez jednego tylko delegata, rzadko przez dwóch. Niewiadomo jeszcze, czy reprezentacja sowieńców (prof. Guensel i p. Khintchouk — prezes kooperatyw) weźmie czynny udział w pracach komitetu.

Stany Zjednoczone mają reprezentację następującą: p. A. W. Gilbert, — Commissioner of Agriculture, p. A. Young z Harvard University i p. Julius Barnes — reprezentujący eksport amerykańskich ziemiopłodów. Przedstawicielem Belgji będzie senator Theunis, b. premier belgijski, a Szwajcarii p. Dubois (Szwajcar) — prezes „Societe de Banque Suisse“.

Z poza Europy wspomnieć należy o trzech południowo-amerykańskich członkach komitetu, którzy nie zostali jeszcze wyznaczeni.

Polska będzie, jak wiadomo, reprezentowana tylko przez jednego przedstawiciela, p. Władysława Grabskiego, b. premiera i ministra skarbu.

R. B.

Człowiek, który oszukał cały świat.

Armand Schwob, poszukiwany przez policję wszystkich krajów i części świata, był idealnym typem „niebieskiego ptaszka“.

Baczył w sobie romantyzm, idealizm i donkiszoterję ze zmysłem rzeczywistości, przebiegłością i niepowszednią ruchliwością.

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki“.)

Berlin, w marcu.

Ostatnio władze włoskie aresztowały w Fiume na żądanie policji wiedeńskiej Armanda Schwoba.

Kim jest ów Schwob? Dlaczego interesuje świat jego aresztowanie? Dlaczego warto się nim zajmować?

Wielu kupców berlińskich zachowało w pamięci to nazwisko, którego właściciel pozbawił ich wielu tysięcy marek.

Jeżeli zaś nazwiemy go Adolfem Szmidem, wówczas arystokracja wiedeńska przypomni sobie eleganckiego młodzieńca, który pod tym znów nazwiskiem przebywał często w ich towarzystwie, należał do stałych gości na placach wyścigowych i bywał zawsze w najdroższych lokalach.

Pewnego dnia kawaler ów zniknął, a wraz z nim zniknął okrągły milion do brych, starych koron.

Należy tylko odpowiednio zmienić to nazwisko, aby wywołać jaknajprzekleśniejsze wspomnienia w Paryżu, Londynie, New-Yorku i wielu innych stolicach świata.

Pod wszystkimi zaś temi nazwiskami ukrywa się jedna i ta sama osobistość: Armand Schwob, obrotny i wielostronny, międzynarodowy „hochstapler“. — Zwykły oszust, — powiedzą ludzie. — Cóż on nas może obchodzić? Pozostawmy go swemu losowi, a zajmijmy się sprawami bardziej interesującymi.

Lecz spróbujmy zajrzeć do jego serca, a ujrzymy ciekawy rozdział psychologii „hochstaplerów“. Bowiemy nasz kameleon, przez wiele lat nieuchwytny rycerz przemysłu, jest w swoim rodzaju niezwykłym typem!

Niewątpliwie! A zagłębić się w duszę ludzką, znaczy rozwiązać jedną z najtrudniejszych i najważniejszych za dań kultury: zrozumieć człowieka.

Schwob pochodzi z Bazylei. Już od najmłodszych lat nie poddawał się sentymentalizmowi, a starał się przejąć europejską kulturę. Młody Armand stał się eleganckim i pełnym dobrych manier. Był zdolny i pojęty, to też szybko przy swoich sobie wszystko to, co jest potrzebne do wywierania odpowiedniego wrażenia.

Kariere rozpoczął we Francji, w kraju prawdziwego „esprit“. Zaczął z talentem grać rolę eleganckiego arystokraty. Wkrótce stał się ulubieńcem najelegantszych kół Paryża. Zaprzyjaźnił

się z panem Lebaudy, by przez niego dostać się do jego brata: multimilionera.

Wkrótce stał się doradcą i najbardziej zaufanym przyjacielem milionera, Maxa Lebaudy.

Pewnego dnia Lebaudy zauważył, że jego „przyjaciel“ jest przedstawicielem olbrzymiej bandy oszustów i wyzyskiwaczy. Całą bandę zdołano zaarrestować, Schwob zaś jak wegorz, wyslizgnął się z rąk sprawiedliwości. Lecz przedtem obłowił się porządnie i przez parę lat grał rolę wielkiego pana w kilku innych stolicach.

Pewnego dnia zapasy skończyły się, pieniądze zostały przehelane.

Schwob nie przejął się tem; wszak należy tylko przedsięwziąć jakieś nowe triki, aby znów napęlić sobie kieszenie.

Nasz „wynalazca“ miał następujące pomysły: Wybrał sobie jakiś większy bank i przez ten bank posyłał często do Londynu olbrzymie sumy. — W Londynie zaś siedział jego wspólnik, który posyłał momentalnie te pieniądze z powrotem. Schwob zaś znów przez ten sam bank wysyłał je do Londynu. Gdy pewna większa suma pieniędzy powtórzyła w ten sposób kilka razy swą podróż, w banku myślano, iż jest on nadzwyczajnie bogaty i rozporządza olbrzymimi sumami.

I gdy pewnego dnia Schwob przynosił swój weksel, bank bez chwili wahania dyskontował go, ponieważ wiedział, że może zaufać klientowi, który rozporządza milionami.

Wówczas Schwob zniknął.

Pojawił się potem w Londynie i założył tam biuro importowe. Wyssał ze swych klientów, co się tylko dało i znów zniknął bez śladu.

Następnie pojawił się w Paryżu pod zmienionym nazwiskiem, potem w New-Yorku, Berlinie, Wiedniu itd...

Jakże to jest możliwe, że w naszych ostrożnych i krytycznych czasach jeden człowiek przez tyle lat oszukiwał cały świat, i to po części najznacniejsze osobistości ze świata finansowego, instytucje bankowe, wielkich kupców itd.?

Skąd znalazł on w sobie tyle odwagi i ile trzeba do takich przestępstw? Dlaczego zwykle sceptycznie usposobieni ludzie ulegali wpływowi tego „hochszta plera“?...

Odpowiedź brzmi paradoksalnie: tylko wówczas człowiek, jako hochsta-

pler w wielkim stylu osiągnie powodzenie, tylko wówczas będą w niego wierzyć, gdy łączy on w sobie harmonijnie duże cechy: donkiszoterję i „magiczny idealizm“.

Przedewszystkiem zaś „hochstapler“ w wielkim stylu musi posiadać nieomylny instykt, któryby go wiodł przez najtrudniejsze sytuacje życiowe. Do tego należy dodać zmysł rzeczywistości, niezwykłą zdolność do oszukiwania samego siebie, która potrafi obrazy wymarzone zmieniać w rzeczywistość. Wówczas ludzie dookoła — stają się marionetkami. Należy zidentyfikować się całkiem z przybranym „ja“, tak, jak Don Kiszot, który dla wymyślonej Dulcyni, stoczył walkę z wiatrakami.

Tych cech nie można sobie przyswoić, z nimi trzeba się urodzić; tylko ten kto je posiada, może być „hochstaplerem“ w wielkim stylu“.

J. L.

Historie niezwykłe.

PRZEPOWIEDNIE WELLSA.

H. G. Wells przepowiedział w jednym ze swoich dzieł wybuch wojny 1914 — 18 r., przepowiedział też, iż zakończy się ona podpisaniem traktatu powszechnego.

Miejscowością, w której ten traktat miał być podpisany, miało być według Wellsa — Brissago — miasteczko nad Lago Maggiore, oddalone o parę kilometrów tylko od Locarno.

ONGI I DZISIAJ.

Sąd w Leeds, Anglja, skazał na rok więzienia facecyjnego obywatela tego grodu, który sprzedał za sumę 10 funt. sterlingów swą małżonkę, tłumacząc swój czyn tem, iż była mu zbędna.

Tranzakcja tego rodzaju jest dla nas dzisiaj niemoralna i oburzająca.

W okresie średniowiecza zapatrywano się inaczej na te sprawy; 14. i 15. wieku w Anglii sprzedaż żony nie była uważana za akt niemoralny jednak nigdy mniej, niż 1 szyling.

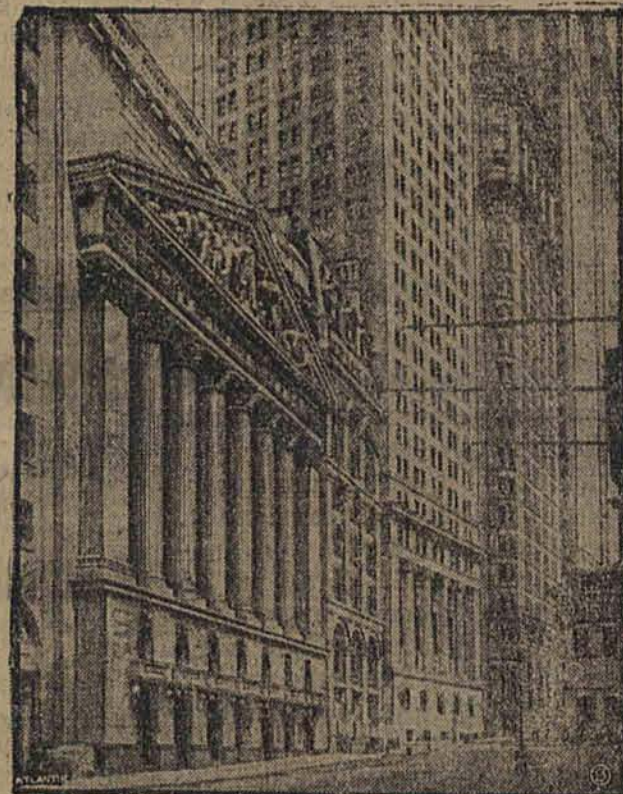
Stare kroniki notują liczne „tranzakcje“ tego rodzaju: w Derby pewien węglarz sprzedał swą żonę i dzieci za sumę 11 szylingów, w Herford znów rzeźnik, któremu utrzymanie żony wydało się zbyt kosztownem, sprzedał ją za 24 szylingi i butelkę ponczu.

Prawo obyczajowe ograniczało jednak możliwość sprzedaży żony do jednego razu, prztem pośeg jej zostawał w posiadaniu pierwszego męża.

Od tych czasów do dzisiejszej epoki skoń wielki.

Ostatnia panika na giełdzie nowojorskiej.

Z powodu nagłej zniżki na giełdzie nowojorskiej która spowodowała miljonowe straty, miały miejsce niebывale zajścia. Zdjęcie nasze przedstawia gmach nowojorskiej giełdy na znanej ulicy Wallstreet, gdzie się odbyły te dzikie sceny.



SERGIUSZ LUMINOW.

Pożegnalna uczta.

— Teraz trzeba jeszcze pomyśleć o kolacji — rzekł Dymitr Nikołajewicz Sjubow, prokurent banku do swej żony Anny Feodorowny. — Musimy urządzić pożegnalną ucztę...

— Pożegnalna ucztę? — zapytała zdumiona. — Zawsze, gdy wyjeżdżałeś my na letni urlop zapraszałeś tylko swego przyjaciela Kozłowa z jego żoną.

— Do diabła z Kozłowem i jego żoną! — huknął pięścią w stół. — Tym razem musi to być wspaniała ucztę! Masz tu listę gości. Dyrektor naszego banku i cały zarząd. Sporządzenie kolacji powierzam całkowicie Voisinier'owi byłemu kuchmistrzowi wielkiego księcia Włodzimierza... Kolacja musi być bogata!

— Skąd weźmiemy pieniądze?... To przecież musi kosztować!...

Dymitr Sjubow uśmiechnął się ironicznie.

— Voisinier będzie miał oczywiście wolną rękę w działaniu... Człowiek na takim stanowisku jak ja, nie może się liczyć z groszem... Kilkaset rubli więcej lub mniej nie odgrywa roli...

W kilka dni potem rozeszła zaproszenia.

Sufiew, wicedyrektor banku, uśmiechnął się z zadowoleniem, gdy wręczono mu pięknie wykonaną kartę zaproszeniową.

Był przekonany, że Sjubow zostanie z czasem dyrektorem, tak samo jak on.

— Pożegnalna ucztę — to wspaniała myśl! — rzekł do prokurenta. — Do kąd wyjeżdża pan z żoną na urlop?

— Do Anglii a potem do Szkocji. Moja żona dawno już marzyła o tej podróży...

— Godne zazdrości! Pozwól pan, że zapytam w zaufaniu: zdaje się, że upływa dwadzieścia lat od chwili...

Sjubow uśmiechnął się.

— Wolę o tem nie wspominać, ale skoro pan dyrektor pamięta...

— Nie trzeba być znów tak skromnym... To wielki zaszczyt uważam, że pan rozpoczął u nas swą karierę od chłopca na posyłki. Postaram się, aże by wszyscy byli na pańskiej kolacji... Zdajemy sobie sprawę z tego, co pan uczynił dla naszej firmy...

— To było moim obowiązkiem — nic więcej...

Pożegnał się uściskiem dłoni.

W kilka dni potem odbyła się pożegnalna ucztę. Mieszkanie prokurenta było rześcicie oświetlone. Zanim zebrał się goście Anna Feodorowna poraz ostatni rzuciła wzrokiem na stół upiększony przez specjalnego dekoratora. Wydała ostatnie polecenia mistrzowi kułarskiemu, który przyrzekł święcie że wszystko będzie w najlepszym porządku.

Natychmiast po kolacji miało nastąpić pożegnanie, gdyż pociąg odchodził o północy.

Anna Feodorowna cieszyła się podwójnie, przedewszystkiem dlatego, że wyjeżdża zagranicę a po drugie imponowali jej tak niezwykli goście.

Uczta była wspaniała. Przybył cały zarząd z dyrektorami na czele. A przed dwudziestu laty był on przecież tylko zwykłym chłopcem na posyłki...

Dymitr Sjubow wszedł do salonu, gdy goście już byli w komplecie. Prosił o przebaczenie — nie mógł wcześniej przybyć mimo najszczerszych chęci, gdyż miał jeszcze wiele spraw do załatwienia.

Rozpoczęła się kolacja. Potrawy były wyśmienite. Po czwartym danu dyrektor uderzył widelcem o szklanke na znak by się ucieszono. Służący wniósł do salonu jakąś paczkę.

— Kochany Dymitrze Nikołajewiczu — rzekł dyrektor drżącym ze wzruszenia głosem — spotkała nas niezmiernie radość w dniu dzisiejszym ze względu na to, że jesteście Twoimi gośćmi... Pamiętamy wszyscy o Twej gorliwości i sumiennej pracy... Przed dwudziestu laty zaofiarowałeś nam swe usługi jako niedoświadczony młodzieniec i oto dziś zajmujesz już tak odpowiedzialne stanowisko w naszej firmie. W dowód Twych zasług... — w tym miejscu dyrektor odpokował paczkę — przyjm od nas ten skromny podarunek, który jest symbolem Twego bytu...

Wszyscy wydali okrzyk zachwytu.

Paczka zawierała śliczny obraz Meunera p. t. „Praca“ w złoczonej ramie

O godzinie jedenastej wszyscy odprowadzili państwo Sjubow na dworzec.

Prokurent z żoną przeprosili towarzystwo i wyszli z salonu, by załatwić ostatnie formalności przed wyjazdem.

— Wszystko załatwione? — zapytał Sjubow, gdy został sam z żoną.

— Wysłałam wszystko na dworzec tak jak chciałeś — odrzekła żona.

— Zabierzemy obraz... Trzeba zapakować...

— Pocz? — sprzeciwiła się żona — Możemy go tu zostawić...

— Kochanie, nie rozumiesz mnie...

Ten obraz będzie naszym talizmanem...

W pół godziny potem sznur aut ciągnął w stronę dworca. Nastąpiło czułe pożegnanie i pociąg ruszył wśród wiewawiatów i okrzyków na cześć odjeżdżającej pary.

Dopiero po upływie sześciu tygodni, gdy urlop Sjubowa dobiegł końca i prokurent nie dawał o sobie znaku życia skonstatowano w czasie przypadkowej rewizji ksiąg, że Sjubow zdefraudował pół miliona rubli...

Poszukiwania nie dały żadnego wyniku.

W Anglii ani w Szkocji nikt o nim nie wiedział.

Gazety donosiły tylko, że na jakiejś licytacji w Ameryce został sprzedany za bajecznie drogą cenę obraz Meunera p. t. „Praca“.

Tłumaczył B. F.

Wiadomości bieżące.



Dziś 40 męczenników
jutro Konstantyna
Wschód słońca o g. 6. 9.
Zachód o g. 17.14
Wsch. księżycy o g. 22. 21
Zachód o g. 11.14
Długość dnia 12.25
Przybyło dnia o 13.20

Na demonstrację i pochody należy uzyskać zezwolenie komisariatu rządu.

W dniu wczorajszym komisarz rządu na m. Łódź p. Łyżki wydał następującą treść rozporządzenia dotyczące demonstracji i pochodów:

„Wobec powtarzających się coraz częściej samorzutnych demonstracji ulicznych przypominam, że w myśl istniejących przepisów o zgromadzeniach, od bywania zgromadzenia pod gołem niebem może nastąpić jedynie po uprzednim uzyskaniu zezwolenia komisariatu rządu.

Podania o takie zezwolenia muszą zawierać nazwiska i adresy przynajmniej dwóch organizatorów oraz porządek dzienny samych zgromadzeń. Komisariat rządu udziela odpowiedzi na takie podania w ciągu 48 godzin od chwili ich otrzymania.

Przepisy dotyczące zgromadzeń pod gołem niebem, dotyczą również pochodów ulicznych i demonstracji. W szczególności przy pochodach winien być przedłożony plan pochodu i uzyskane zezwolenie komisariatu rządu na odbycie pochodu w sposób w planie podany.

Komisariat rządu może zarządzić ewentualne zmiany w planie pochodu, jeżeli uzna to za wskazane ze względu na bezpieczeństwo lub porządek publiczny.

Zgromadzenia pod gołem niebem oraz pochody i demonstracje, odbywające się bez specjalnego pisemnego zezwolenia, są nielegalne i jako takie będą rozpraszane siłą przy pomocy wszelkich rozporządzalnych środków, a winni urzędnicy i udziału w nich będą pociągani do odpowiedzialności karnej. (b)

Minister Zdziechowski przyrzekł wyasygnować odpowiednie sumy na zasiłki dla prac. umysłowych.

W dniu wczorajszym powróciła z Warszawy delegacja organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych m. Łodzi. Delegacja przedłożyła min. skarbu Zdziechowskiemu memoriał w sprawie podwyższenia sumy na zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych m. Łodzi, ponieważ suma dotychczas przeznaczona na ten cel, nie zaspakaja nawet 1/3 części bieżących potrzeb. Delegacja wskazała również na wznastające rozgoroczenie rzesz pracowników umysłowych bezrobotnych, pozostających bez należytej opieki ze strony państwa i podkreśliła, że podtrzymanie tej warstwy leży przede wszystkim w interesie państwa.

W odpowiedzi na powyższe, min. skarbu przyrzekł w sprawie zasiłków dla Łodzi porozumieć się z min. pracy, które zajmuje się rozdziałem kredytów na zapomogi.

Delegacja poruszyła również sprawę konieczności udzielenia przez rząd pomocy kredytowej spółdzielczym placówkom, inicjowanym przez organizacje zawodowe w celu zatrudnienia bezrobotnych pracowników umysłowych.

Min. przyrzekł tę sprawę rozpatrzyć przychylnie. (o)

Poborowi rocznika 1904 zostaną wcieleni w końcu b. m.

Jak się dowiadujemy, dotychczas otrzymał już wszyscy wezwania oraz po różne dokumenty poborowi rocznika 1904, którzy jesienią roku zeszłego nie zostali wcieleni do szeregów. — Wyżej wspomniany zostaną wcieleni do kadry armii do końca b. mies. Obecnie już bar dzo wielu wyjechało do przeznaczonych obozów. (u)

W siedzibie monarchistów łódzkich.

Swita króla jegomości, w oczekiwaniu lepszych czasów, mieści się w ciemnej i ponurej lepiance.

Sekretarz „koła” twierdzi, że przyszły monarcha ma w łodzi przeszło 3000 wiernych poddanych.

Pewne zainteresowanie, a właściwie — zaciekawienie, które obudził ruch monarchistyczny w Polsce wogóle, a w Łodzi w szczególności, skłoniło nas do wydelegowania do lokalu łódzkiego koła monarchistycznego naszego współpracownika.

Oto w jaki sposób opisuje on swe spostrzeżenia i uwagi:

Po długim szukaniu i błądzeniu znajdujemy wreszcie z trudem nr. 26 przy ul. Napiórkowskiego.

Z ulicy jest to płot, pojedyncze deski, którego żyją w niezgodzie i rozchodzą się na wszystkie strony.

W głębi widać małą, białoną lepiankę,

zapadającą się ze starości w ziemię.

Przed bramą stoja dwie kobiety, które na pytanie moje odpowiadają, że są z tego domu, ale

o żadnym biurze monarchistycznym nic nie słyszały.

Na chybił-trafił zapuszczamy się w nieskończone długie podwórko.

Z lewej strony zauważamy małą oborę,

chlewnik, z którego dochodzą charakterystyczne kwiki,

wreszcie budę dla psa i jej mieszkańca.

W prawej części podwórza mieści się skład desek.

Jedno okno w lepiance jest oświetlone, to też bez wahania pukam do drzwi.

Wchodzę. Mały, niziutki pokój. Ściany kiepsko bielone, pod ścianami nieheblowane ławki.

Na środku pokoju stoi mały stolik przy którym, pochylony

siedzi jakiś młody człowiek.

— Przepraszam pana — zaczynam — czy nie może mi pan poinformować gdzie się mieści biuro organizacji monarchistycznej?

— Tutaj. Służę panu!

Kiedy pierwsze zdumienie minęło, zapytuje siedzącego, (jak się potem okazało sekretarza organizacji Wiśniewskiego), gdzie jest prezes koła p. Merkiel - Wielozierski?

— Wczoraj wyjechał do Warszawy w sprawach naszej organizacji, zabawi prawdopodobnie do piątku, w czwartek bowiem

w Warszawie odbędzie się zjazd delegatów poszczególnych kół.

— A jakże tam panowie, rozwijacie się? — rzucam pytanie.

— Nawet bardzo. Obecnie organizacja nasza liczy

przeszło 3000 członków,

w samej Łodzi i najbliższej okolicy, a nowi członkowie wciąż się gremjalnie zapisują.

Nasi ludzie lubią nowości, a choć

sama istota ruchu monarchistycznego jest stara, jak świat, jednak w czasach obecnych jest ona

nowością swego rodzaju.

To właśnie pociąga bardzo dużo osób do nowej organizacji, które dopiero potem zespalają się z nami ideowo.

— Z jakich sfer rekrutują się wasi członkowie?

— Z najrozmaitszych. Mamy przemysłowców, kupców, a nawet sporo robotników, którym

sprzykrzył się obecny ustrój.

Pana pewnie interesują bliższe szczegóły — mówi mój interlokutor z uśmiechem — niestety, ja osobiście nie więcej panu powiedzieć nie mogę. Musi pan poczekać na prezesa, który w piątek wraca do Łodzi.

Wstaje i ostatniem spojrzaniem obrzucam pokój.

Nagle na ławce widzę talę kart.

— Przepraszam pana — pytam — czy stąd wybierzeć sobie króla?

— Broń Boże — odpowiada poważnie sekretarz monarchistów, mamy kogoś innego na widoku.

— Kogo?

— Ja nie wiem, ale prezes to wie z pewnością.

Na tem skończyła się wizyta moja w kole monarchistów. W.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych obowiązuje od dnia 24-go lutego.

Przewodniczący zarz. obw. funduszu bezrobocia inż. Kulickowski, wydał obwieszczenie o rozpoczęciu z dniem 24 lutego akcji ubezpieczenia pracowników umysłowych we wszystkich miastach i miejscowościach powiatów łódzkiego, łaskiego, łęczyckiego, brzezińskiego, sieradzkiego, piotrkowskiego i radomskiego.

Wszystkie zakłady zatrudniające powyżej 5-ciu robotników lub pracowników umysłowych winny zarejestrować się w biurze ob. i. b., Nawrot 36, najpóźniej do dnia 20 marca r. b.

Pozatem przedsiębiorstwo winno prowadzić oddzielnie listy płacy dla pracowników fizycznych i oddzielnie dla umysłowych, przyczem w listach tych ostatnich, należy dokładnie podać ilość przepracowanych w danym okresie dni, oraz należy podać, ile potrącono pracowników na ubezpieczenie według należnych 1 proc. z pensji.

Wykazy winny być nadsyłane do 20 następnego miesiąca z podaniem za jaki okres wpłaca się, ile wynosi potrącenie składki pracowników, oraz ile od pracodawcy (1 proc. i 1 i pół proc.).

Należność wpłaca się na konto 9,600 P. K. O. (zarząd gł. i. b. w Warszawie), z równoczesnym zawiadomieniem o. i. b. w Łodzi. (b)

Na ulicę! Na róg! Na zarobek! — wygnała swą małoletnią córkę Rozalja Matuszczak.

Urząd śledczy oddał wyrodną matkę w ręce prokuratora.

Niejednokrotnie już karana była za kradzież Rozalja Matuszczak, bez stałego miejsca zamieszkania, to też policja znała ją dobrze, a jeszcze lepiej urządził obyczajowy.

Matuszczak bowiem uprawiała zawodowo nierząd, aczkolwiek posiadała w domu dwie córki, a mianowicie jedną starszą i drugą 15-letnią Salomeę.

Po pewnym czasie starsza córka, również zawarła mniej zaszczytne znajomości i stała się zawodową prostytutką, a w końcu i Salomea poszła jej śladem, aczkolwiek czyniła to „nieoficjalnie” w obawie przed policją obyczajową.

Tymczasem pewnego dnia przyprowadzono dziewczynkę do urzędu sanitarno - obyczajowego, gdzie lekarz

stwierdził u niej chorobę weneryczną, lecz, po wyzdrowieniu, powtarzało się to kilkakrotnie, gdyż nie można jej było reglamentować, ponieważ wiek jej na to nie pozwalał.

Wzywana do urzędu obyczajowego, matka nie zgadzała się na oddanie córki do domu wychowawczego, uważając że jej „opieką” w zupełności wystarcza.

Tymczasem dalsze dochodzenia 4-ej brygady urzędu śledczego wykazały, że właśnie Rozalja Matuszczak pcha swą córkę do nierządu i czerpie z tego źródła zyski, wobec czego została ona aresztowana i osadzona w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego. (b)

Wojewoda Darowski interwenjuje w sprawie przyspieszenia robót kanalizacyjnych.

W bieżącym tygodniu prześle p. wojewoda Darowski specjalne memoriały, dotyczące podjęcia robót inwestycyjnych, a przede wszystkim prac kanalizacyjnych.

Memoriały te skierowane będą do ministerstwa robót publicznych oraz ministerstwa pracy.

W pierwszym rządzie ustalone zostały na możliwości i szczegółowe projekty robót w poszczególnych ośrodkach okręgu łódzkiego. W memoriałach tych zawarte będą również postulaty kredytowe, związane z koniecznością uruchomienia tych robót.

Kto nie stawał przed komisją przeglądową winien zgłosić się 18 marca i 1 kwietnia.

Jak nam komunikuje wydział wojskowy komisariatu rządu, w dniach 18 marca i 1 kwietnia przy ul. Traugutta 10, odbędzie się komisja przeglądowa dla wszystkich mężczyzn roczników od 1883 do 1904, którzy dotychczas wogóle nie stawali przed komisją przeglądową, a są zarejestrowani w komisariacie rządu.

Terminy powyższe są już ostateczne i kto nie stawi się w ciągu tych dwóch dni, podlegać będzie odpowiedzialności w myśl ustawy o obowiązku służby wojskowej. (b)

Węgiel w plombowanych workach
z dostawą do mieszkań. Gwarantowany gatunek i waga. Punktualna dostawa.
JAN KORAL
Kolejna 2 (róg Sienkiewicza) Telefon 45-51

Panienki! Nie zawierajcie przygodnych znajomości!

Handlarze żywym towarem czyhają!

Zwłaszcza obecnie „gentleman” ci wyzyskują ciężką sytuację Polski, wywożąc do dalekich krajów lekkomyślne i naiwne dziewczęta.

Pisma wczorajsze podają wiadomość, która musi przejąć trwogą każdego obywatela:

7 tysięcy dziewcząt wywozi się rocznie z Polski do Ameryki Południowej i Azji,

gdzie zapelniają one domy rozpusty i nierządu.

Potworna liczba! Te martwe cyfry wykazują dobitnie, że walka z handlarzami żywym towarem nie wkroczyła jeszcze na właściwe tory, mimo wysiłków ze strony władz bezpieczeństwa i różnych towarzystw ochrony kobiet.

Z jednej strony widać pewne trudności w tepieniu dobrze zakonspirowanej bandy handlarzy żywym towarem, z drugiej strony zaś daje się odczuć mało energiczna działalność towarzystw kobiecych, które w bardzo małym stopniu uświadamiają społeczeństwo o środkach obrony przed tem groźnym niebezpieczeństwem.

Nie naszą jest rzeczą wskazywanie błędów w taktyce organów policyjnych, które w walce z handlarzami żywym towarem napotykają często na nieprzewidywane przeszkody, wskutek ciągłej zmiany miejsc pobytu przestępców, należy jednak z całą stanowczością podkreślić fakt bezczynnego tolerowania wywozu dziewcząt z Polski przez samo społeczeństwo.

Cóż bowiem uczyniono dotychczas w kierunku uświadczenia najszerzszych mas pod tym względem?

Korzystając z tego handlarze żywym towarem i coraz głębiej zapuszczają swe szpony.

Ostatnio nawet działalność ich dała się we znaki na bruku łódzkim.

Warto byłoby więc bliżej zapoznać się z niektórymi metodami ich występnej pracy, unieszczęśliwiającej 7 tysięcy kobiet polskich rocznie.

Porywanie dziewcząt przez handlarzy żywym towarem odbywa się sposobem podstępny lub też gwałtownym.

W pierwszym wypadku najczęściej używa się kobiet do „kupna towaru”, w drugim zaś mężczyźni lepiej wywiązuja się ze swego zadania.

Kobiety, przekupione przez handlarzy żywym towarem, operują zazwyczaj w okolicy dworców i na rynkach.

gdzie nawiązują początkowo znajomość z upatrzonymi ofiarami.

Najpierw chodzi im o wydobycie adresu i przekonaniu się, czy dana osoba ma rodzinę w tym samym mieście.

O ile okazuje się, że rodzina mieszka na tym samym terenie, w takim razie zmienia się zupełnie postać rzeczy.

Trzeba wmówić w ofiarę, że wyjazd jej musi być trzymany w najściślejszej tajemnicy.

Głównym wabikiem służy w tym wypadku

niecaca przyszłość artystki filmowej lub uzyskanie świetnego stanowiska na dworze książęcym gdzieś na krańcach świata.

Młoda, niedoświadczona dziewczyna przejmując się opowiadaniem swej opiekunki, która nie szczędzi ponętnych obietnic i w ten sposób zyskuje amatorkę wyjazdu zagranicę.

Ale za pierwszym słupem granicznym zmienia się stosunek opiekunki do wychowanki.

Porwana ofiara dopiero wtedy domyśla się, że wpadła w ręce ludzi niegodziwych, lecz

o ratunku nie może już być mowy. Sposobów podstępnych jest bardzo wiele.

Czasem używają ich nawet mężczyźni.

Przed kilku miesiącami zdarzył się podobny wypadek we Lwowie, gdzie pewien tancerz namówił swą partnerkę w jednym z lokalów rozrywkowych do wyjazdu na dzień do Krakowa

— i dziewczyna znikła.

Niemniej groźnie przedstawia się drugi rodzaj werbowania dziewcząt do domów publicznych na drugiej półkuli.

Jest to zwykły napad bandycki, w czasie którego nie porywa się pieniędzy lub biżuterii, lecz żywe osoby płci żeńskiej.

Kronika policyjna niejednokrotnie notowała wypadki tego rodzaju, że handlarze żywym towarem napadali na mieszkania wieśniaków, terroryzowali mężczyzn, a kobiety zabierali ze sobą.

Ulubionym również terenem akcji handlarzy żywym towarem są daleko bieżne pociągi.

Złoczyńcy wybierają przedział, gdzie jest najmniej ludzi i najwięcej kobiet.

Za pomocą odurzających środków usypiają wszystkich pasażerów, przyczem mężczyźni zostawiają w spokoju, a kobiety pakują do specjalnych worków

w kształcie futerałów od basetli i wyskakują z nimi przed zatrzymaniem się pociągu na stacji.

Trudno ogarnąć w jednym artykule wszystkie metody i sposoby nikczemnego działania handlarzy żywym towarem.

Podane jednak przykłady powinny przypomnieć niedoświadczonym dziewczętom, że ostrożność z ich strony w zawieraniu przygodnych znajomości musi być posunięta do najdalejzych granic, o ile nie chcą paść ofiarą występnej bandy handlarzy żywym towarem. Ego.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę, przedstawienie po cenach najniższych „Ładna historia” z Zofią Czaplinska i Marją Malicką.

Jutro, w czwartek, bezwzględnie ostatnie powtórzenie „Ładnej historii” z Czaplinska i Malicką. Ceny znizzone.

W piątek, wskutek niedyspozycji p. Izy Kozłowskiej zamiast „Lekkomyślnej siostry”, dany będzie nadprogramowo raz jeszcze potężny dramat historyczny Bernarda Shaw „Święta Joanna” z Marją Malicką w roli tytułowej. Ceny najniższe (od 40 groszy do 4 zł.).

TEATR POPULARNY.

Dziś, w środę i dni następujących o godz. 8.20 wieczorem grana stale przy wypełnionej widowni „Ligia” — tragedia w 8 obrazach J. Barretta na tle powieści „Quo Vadis” H. Sienkiewicza

ALFREDO UFERINI.

Liczenie zebrana publiczność na wczorajszym przedstawieniu Alfredo Uferini została olśniona niewidzianymi dotychczas eksperymentami. — Niektóre z tych eksperymentów wywoływały szczerzy śmiech na sali. Dziś o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się powtórzenie wczorajszej premiery. Zainteresowanie ogromne. Bilety sprzedaje kasa Filharmonij.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Sobotni vernissage w miejskiej galerji sztuki będzie prawdziwym światem artystycznym, gdyż uświetnia go swą obecnością znakomici spadkobiercy talentu ś. p. Jana Styki artyści, którzy zdobyli nadzwyczajne uznanie stolicy naszej, we Francji i Ameryce — Adam i Tadeusz. Kulturalna Łódź będzie miała sposobność oddania holdu twórczości jednego z pierwszych naszych ambasadorów, którzy z Sienkiewiczem, Matejką godnie reprezentowali w epoce niewoli geniusz naszego narodu wśród obcych.

UROCZYSTE ZAMKNIĘCIE WYSTAWY „GRUPY ŁÓDZIAN”.

Trwająca od pięciu tygodni wystawa obrazów łódzkich malarzy dobiega końca. Dziś o godz. 6 wiecz. odbędzie się zamknięcie uroczyste połączone z rozlosowaniem wyznaczonych przez malarzy premii w ilości 7 obrazów.

Ceny biletów wejścia bez zmiany. O godz. 10 wiecz. w lokalu wystawy odbędzie się raut połączony dla artystów i zaproszonych gości.

Cześć dochodu, jak już donosiliśmy, przeznaczona została na zasilenie funduszów stowarzyszenia artystów i miłośników sztuk plastycznych w Łodzi.

MATKA, CÓRKA I KOCHANKA
TRZY KOBIETY
staczają ze sobą zaciętą walkę
o jednego mężczyznę.

CASINO

— Dziś i dni następujących —

**Obraz, który roznamiętnił,
oszołomił, zaczarował
i porwał entuzjazmem**

— cała Łódź —

„VARIETE”

Dzięki fascynującej treści i rekordowej grze artystów tej miary, co

Emil Jannings i Lya de Putti

Początek przedstawień o godz. 4.30.

RUDOLF VALENTINO

kłania się Łódziankom

i uprzejmie prosi przyjąć do łaskawej wiadomości, że w dniach najbliższych wystąpi w kino „LUNA” w obrazie erotyczno-sensacyjnym p. tytułem

„Ten, za którym szaleją kobiety”

(Tragedia nocy poślubnej).

Nadużycia w monopolu tytoniowym.

W dniu wczorajszym rozpoczął się proces Wronki i tow. Skarb państwa zgłosił powództwo, nie określając jednak sumy. Obrona zarzuca prokuratorji generalnej wadliwe zredagowanie podania.

W dniu wczorajszym w łódzkim sądzie okręgowym rozpoczął się proces byłego dyrektora państwowej fabryki wyrobów tytoniowych w Łodzi, Tadeusza Wronki i towarzyszy, oskarżonych o nadużycia, przez co skarb państwa poniósł olbrzymie straty.

Przed gmachem sądu.

Już od godziny 8 i pół rano przed gmachem sądu okręgowego poczęły się gromadzić

tłumy publiczności, żądnej przysłuchiwania się niezwykłym rozprawom.

Wstęp jednakże do gmachu sądowego był dość utrudniony. Tuż przy wejściu stał posterunek policyjny, który przepuszczał tylko osoby, mogące przedstawić jakieś dowody, stwierdzające, że faktycznie obecność ich w sądzie jest konieczna.

Wpuszczono również palestrę oraz przedstawicieli prasy.

Przy wejściu na salę rozpraw stoi policjant i woźny, którzy jeszcze raz sprawdzają legitymacje.

Pomimo tak ścisłej kontroli sala nr. 56, gdzie odbywa się proces, ściśle wypełniona jest publicznością. Oczy wszystkich skierowane są w stronę drzwi, które mają wejść pod sąd.

Wśród publiczności, jak zwykle, składającej się w większości z kobiet, widzimy krewnych i znajomych oskarżonych oraz kilku hurtowników tytoniowych.

Na ławie zasiadło 12-tu.

Okolo godziny 9-ej pod eskortą policjantów z obnaronami szablami wprowadzają na salę dwunastu oskarżonych.

Zajmują oni w spokoju ławę podsądną.

Siadają oni w dwóch rzędach. W pierwszym rzędzie widzimy, opartego o barjerę, głównego oskarżonego, Wronkę. Obok niego siedzi były wicedyrektor fabryki Marjan Ludwik Kolda, dalej siedzą Świerczyński, Ziabek, Górski, Podgórski, Władysław Kolda i Dubowicz.

Drugi rząd wypełniają Ignacy Krajewski, Wdowiak, Bejma i Adam Krupski.

Wszyscy oskarżeni są przyzwoicie, a nawet elegancko ubrani. Na twarzach ich maluje się pewne przygnębienie i trwożne oczekiwanie chwili rozpoczęcia procesu.

Wkrótce potem wchodzi na salę dwaj protokulanci — aplikanci sądowi p.p. Stefan Łaski i Alfred Cymerman.

Woźny przystępuje do sprawdzenia listy świadków, których liczba wraz z biegłymi wynosi 230.

Sprawdzenie listy świadków trwa około dwóch godzin. Okazuje się, że na rozprawę nie stawilo się 19 wezwanych

Sąd idzie!

W międzyczasie zapełniła się również ława obrońców.

Mecenas Kobyliński i Piotr Konbronia Wronkę, Ziabka, Podgórskiego i Świerczyńskiego; mecenas Dickstein broni Marjana Koldę; mec. Hofmol-Górskiego, mec. R. Kempner — Władysława Koldę i Krajewskiego; Dulewicz

broni mec. Gintowt - Dziewałtowski, Wdowiaka i Bejma — mec. Forelke, Adama Krupskiego — apl. adw. Krukowski.

Punktualnie o godz. 12-ej rozlega się donośny głos woźnego sądowego:

— Sąd idzie... Proszę wstać!

Szybko zajmuje swe miejsce przedstawiciel oskarżenia publicznego, prokurator kameralny p. Marceli Wilecki.

W kilka sekund potem wchodzi na salę komplet sędziowski w składzie następującym:

Wiceprezes sądu, Witkowski jako przewodniczący, sędziowie: Wilkowski i Illinicz jako asesorowie.

Ludzie światli, z dyplomami...

Przewodniczący ogłasza rozpoczęcie rozpraw i przystępuje do sprawdzenia personalji podsądných.

— Tadeusz — Józef, dwoje imion, Wronka — wywołuje p. przewodniczący.

Z ławy oskarżonych powstaje starszy mężczyzna o inteligentnym wyrazie twarzy. Ciemne włosy przypruszone są z lekka siwizną.

Mówi spokojnie, choć w głosie brzmi nuta zmęczenia.

— Ile lat?
— Pięćdziesiąt dwa.
— Żonaty?
— Tak.
— Wykształcenie?
— Skończyłem średnią szkołę techniczną w Krakowie.

Z kolei przystępuje przewodniczący do sprawdzenia personalji drugiego oskarżonego.

— Marjan Ludwik Kolda, lat 28.
— Stopień wykształcenia?
— Absolwent wydziału prawnego i nauk ekonomicznych.
— Czem się oskarżony zajmował do chwili aresztowania?

— Byłem wice-dyrektorem państwowej fabryki wyrobów tytoniowych w Łodzi.

Dalej sąd sprawdza personalja Zygmunta Feliksa Świerczyńskiego, lat 26; posiada on maturę gimnazjalną. W fabryce zajmował stanowisko starszego kontrolera.

— Jan Ziabek, lat 25. Stopień wykształcenia?
— Absolwent akademii handlowej — odpowiada ledwie dostłyszalnym głosem podsądny.

Wychudła jego twarz staje się trupio blada. Znać na niej długi pobyt w więzieniu oraz trawiącą go chorobę — gruźlicę. Oczy podsądnego błyszczą niezdrowym blaskiem.

Po sprawdzeniu personalji pozostałych podsądných, wśród których przeważają ludzie ze średnim wykształceniem

sąd udziela głosu prokuratorowi w sprawie świadków, którzy na rozprawę się nie stawili.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego uważa, że niestawiennictwo kilku świadków nie wpłynie na przebieg rozpraw, tymbardziej, że dyrekcja monopolu tytoniowego nadesłała list do sądu, że świadkowie — urzędnicy monopolu stawiają się na rozprawę. Następnie wnośi p. prokurator o ukaranie grzywną świadków, którzy przyczyni swego niestawiennictwa odpowiednio nieumoty-

wowali. W końcu prosi o rozpoznawanie sprawy.

Również za rozpoznawaniem sprawy wypowiedziała się obrona.

Sąd po krótkiej naradzie skazał 3 świadków, którzy nie umotywowali swego niestawiennictwa, na grzywnę w wysokości 100 złotych każdego.

Krótką słowną szermierką wywiązała się pomiędzy obroną a oskarżeniem co do odczytania zeznań nieobecnego biegłego Wernera.

Sąd postanowił odczytać protokół oględzin w których brał udział biegły Werner, jednakże opinji jego postanowił nie odczytywać.

Następnie przewodniczący udzielił głosu

zastępcy prokuratorji generalnej która w imieniu skarbu państwa zgłasza powództwo o odszkodowanie.

Obrona przeciw prokuratorji generalnej.

W tym momencie wywiązuje się na der ciekawa dyskusja między rzecznikiem powoda cywilnego referendarzem Kramsztykiem a obroną oskarżonych, która zarzuca podaniu prokuratorji, że nie odpowiada wymogom ustawy postępowaniu cywilnego.

Pierwszy zabiera głos w tej sprawie adw. Dickstein, który zaznacza, że podanie prokuratorji zredagowane jest wadliwie,

że żąda jedynie uznania prokuratorji za powoda cywilnego, pomija zaś żądanie zasądzenia czegokolwiek od oskarżonych, nie wskazując nawet sumy powództwa, co jest sprzeczne z zasadami postępowania cywilnego.

W tym stanie rzeczy obrona nie ma możliwości bronienia się przeciwko niewymienionym pretensjom i nie skierowanym przeciwko któremukolwiek z oskarżonych wyrażnie.

Adw. Dickstein wnosi o oddalenie pretensji powoda cywilnego, kończąc paradoksalnym zwrotem, że może śmiało przychylić się do żądania prokuratorji, ponieważ gdyby sąd nawet uznał ją za powódkę, to w braku wyraźnego żądania zasądzenia sumy, sąd niczego od oskarżonych z akcji cywilnej zasądzić nie może.

Adw. Kobyliński krytykuje podanie prokuratorji jako pozbawione elementarnych podstaw skargi powodowej.

Nie miałbym śmiałości, — powiada adw. Kobyliński, — popierać przed sądem tak zredagowane powództwa, które pomimo, iż zgłoszone jest w postępowaniu karnem, to jednak tym samym nie jest wolne od przestrzegania kardynalnych zasad procedury cywilnej.

Gdyby nawet obecnie usiłował rzecznik prokuratorji, — wywodzi adw. Kobyliński, — uzupełnić swą skargę, to i to sytuacji nie naprawi, ponieważ piśmiennej skargi ustnie uzupełniać nie można,

nadto rozprawa główna jest już rozpoczęta i podanie wobec tego winno być przez sąd petentowi zwrócone.

Zresztą w myśl orzeczeń b. senatu rosyjskiego i naszego Sądu Najwyższego powództwo może być zgłoszone ustnie jedynie przed sądem pokoju, nie zaś przed sądem okręgowym.

W odpowiedzi swej referendarz Kramsztyk powołuje się na szereg orzeczeń Sądu Najwyższego, które zezwala-

ją na zgłoszenie akcji ustnie przed sądami ogólnymi, oponuje, aby skarga w postępowaniu karnem stricte odpowiadać musiała przepisom ust. post. cyw. ponieważ o akcji tej mówi ust. post. kar. nego jedynie w art. 6 i 7, które takiego postanowienia nie zawierają, pozatem wyjaśnia, że w myśl orzeczeń ma prawo zgłaszać akcję cywilną do czasu rozpoczęcia odczytywania aktu oskarżenia,

a ten moment w sprawie niniejszej jeszcze nie andszedł.

Skarb państwa w obecnym stanie sprawy nie jest w stanie określić wartości powództwa, ponieważ dopiero ustalenie stanu faktycznego na przewodzie sądowym umożliwi określenie wysokości szkód poniesionych przez skarb państwa, w każdym razie

uzupełnia swą skargę w tym sensie, że żąda zasądzenia od wszystkich oskarżonych solidarnie sumy w wysokości szkód i strat poniesionych przez skarb państwa ustalonych na przewodzie sądowym.

Coś, czego nie było.

Obrona energicznie oponuje ponownie przeciwko uwzględnieniu tych żądań, przyczem adw. Kempner podkreśla, że podanie prokuratorji nie było powództwem w prawnym znaczeniu, zatem obecnie nie może być uzupełnionem.

— Coś czego nie było nie może być uzupełnianem, — mówi adw. Kempner, — i dlatego wnoszę o pozostawienia skargi prokuratorji generalnej bez rozpoznania.

Adw. Dickstein wyjaśnia, że bynajmniej nie sprzeciwia się uwzględnieniu słusznych pretensji Skarbu gdyby istotnie z winy oskarżonych poniósł jakieś straty, jednak w imię czystości postępowania sprzeciwia się uwzględnianiu wadliwego, jego zdaniem, podania.

Prokurator Wilecki w krótkim przemówieniu popiera stanowisko rzecznika prokuratorji, poczem sąd udaje się na naradę.

Po dłuższej przerwie sąd powraca na salę i odczytuje decyzję, mocą której dopuszcza prokuratorję Generalną do udziału w sprawie

w charakterze powoda cywilnego, motywując decyzję tem, że w podaniu dostatecznie zostały wyjaśnione przyczyny, dla których prokuratorja nie mogła ustalić wartości powództwa

zaś zgodnie z wyjaśnieniem pełnomocnika występuje przeciwko wszystkim oskarżonym.

Na salę, po ogłoszeniu tej decyzji, długim korowodem wchodzi świadkowie, oddzielając gęstym murem stół sędziowski od reszty sali.

Przewodniczący oznajmia, że świadkowie podzieleni zostali na grupy i odczytuje listę, którzy ze świadków jakiego dnia mają się zgłosić w sądzie, poczem ogłasza przerwę do godziny 5 i pół.

Po przerwie rozpoczyna się czytanie aktu oskarżenia obszernie skonstruowanego i omawiającego do najdrobniejszych szczegółów winę podsądných.

Czytanie aktu oskarżenia zajęło 5 godzin.

O godzinie 11-ej w nocy posiedzenie sądu zostało zamknięte. Dalszy ciąg rozpraw dzisiaj o godz. 10-ej rano.

Lepiej później, niż nigdy.

Następcy p. Władysława Grabskiego muszą zawrócić z drogi przezeń wytkniętej.

Wyciągnijmy konsekwencje z obecnego stanu rzeczy!

Niestety po niewczasie dopiero cieszyć się musimy z przebiegu dyskusji, jaka odbyła się onegdaj w komisji budżetowej sejmie.

Jakkolwiek posłom naszym nadal brak odwagi do „postawienia kropki nad i, to jednak nareszcie usłyszeliśmy, iż w sejmie omawia się sprawy w sposób, jaki wymagają tego interesy kraju.

Dla naszych czytelników argumenty jakimi operowano w czasie dyskusji, nie były niczym nowym, gdyż w różnej formie używaliśmy ich, zwalczając nie-szczęśne rządy Grabskiego. Tem nie mniej należy pewne szczegóły uzupełnić.

Gdy czytaliśmy przebieg dyskusji, omawiającej metody waloryzacji zobowiązań wewnętrznych oraz zaciągania fatalnych kredytów zagranicznych, to siłą rzeczy nasuwało się pytanie, dlaczego tak późno odezwwały się w sejmie te głosy.

Wszak Łódź i Katowice oddawna mocno krytykowały te dziedziny polityki rządowej i odgłosy tego w sejmie powinniśmy byli usłyszeć w czasie, kiedy szkodnik Grabski stał u steru. Skoro dopiero dzisiaj słyszymy te zarzuty, czynione przez posłów, to pytamy, dlaczego dzieje się to tak późno.

Niewątpliwie, wielką współwinę w ogromnych szkodach, popełnionych przez rząd Grabskiego, ponosi sejm, który nie zdobył się na energię napiętnowania błędów, urastających wprost do rozmiarów zbrodni.

Czy w czasie dyskusji nad przeważaniem zobowiązań przedwojennych oraz pochodzących z okresu deprecjacji odezwał się silniejszy głos krytyki? Przypominamy sobie jednak doskonale, iż nie tylko zdrowa część prasy, ale też zrzeszenia wierzycieli niejednokrotnie w mocnych słowach wykazywały szkody, jakie są nieuniknione, gdy następuje częste wywaszczanie pewnych kategorii wierzycieli.

Psychologia handlu i finansów dopuszcza jaknajdalsze rozkładanie terminów spłat zobowiązań, ale nigdy obcięcie ich, choćby działało się to w imię najbardziej demagogicznych haseł.

Ile zły woli było po stronie Władysława Grabskiego, świadczy o tem jego list, który miał rzekomo go rehabilitować, a napisany był jedynie dla dalszego maczenia wody, w czem smutnej pamięci premier jest mistrzem doskonałym.

Pisał tam Władysław Grabski, iż nie wzbogacił się przy waloryzacji zobowiązań.

Nie spać ich bowiem podług swego najwinnie złośliwego i szkodliwego projektu, który stał się ustawą, ale w drodze ugodowej tak, jak nakazywała tego sprawiedliwość.

Nie można nazwać tego cynizmem ze strony p. Władysława Grabskiego, gdyż na cynizm mogą sobie pozwolić tylko umysły głębsze i realne. Oświadczenie p. Grabskiego dowodzi tylko w jakich rękach spoczywały rządy i że nieszczęścia, które nas nawiedziły, były nieuchronne, skoro takich mieliśmy gospodarzy.

Albo też sprawa pożyczek zagranicznych! Czyż nie stanowi całego szeregu niedorzeczności, popełnionych na szkodę interesów gospodarczych całego kraju?

Jeśli w poniedziałek dowiedzieliśmy się o wniosku posła Wyrzykowskiego, domagającego się postawienia przed trybunał stanu Władysława Grabskiego, to mogliśmy tylko stwierdzić, iż domagaliśmy się tego już wtedy, gdy p. Grabski był u szczytu swojej za ciężkie pieniądze rządowe zrobionej, sławy. Mamy tu na myśli tłusto opłacaną propagandę prasową robioną wtedy, gdy był otoczony pochlebami i innego rodzaju marnym osobnikami. Wówczas to każdy odruch zdrowej krytyki gnębiono bezwzględnie, nie cofając się przed żadnymi represjami.

Obecnie opinia publiczna musi domagać się ukarania szkodnika. Oczywiście nie jest to pozytywny krok, a raczej jedynie musi nastąpić dla przestrogi dla ludzi, piastujących u nas najwyższe urzędy.

Dzisiaj w sejmie usłyszeć musimy zupełnie inne rzeczy.

Należy bić na alarm, gdyż budżet państwowy kształtuje się w najbardziej niepomysłny sposób.

Jeśli tak dalej pójdą sprawy, to do końca roku deficyt urośnie do potwornej sumy 400 mlj. złotych. Ponieważ jednak wiemy, iż w tych warunkach nastąpić by musiało dalsze zafamanie się waluty to oczywiście jest, iż jeszcze większym wzroście deficytu.

Co w tym wypadku powinienby uczynić sejm? Powrócić musimy do naszej dawnej recepty kontroli finansowej. Jasnym jest, iż pertraktacje mogłyby być prowadzone tylko z bardzo poważnym konsorcjum, którego interesy są tak wielkie, iż mogłoby się podjąć tego zadania.

Tymczasem rząd daje kompromitujące opcje i prowadzi pertraktacje w sposób, nie przynoszący nam zaszczytu, a zmierzający jedynie do zabicia naszego kredytu. I przeciw temu właśnie musi wystąpić jaknajenergiczniej sejm. Półśrodki nie mogą dać pełnych rezultatów.

P. Dziedochowski nie uczynił żadnego pozytywnego kroku w dziedzinie sanacji finansowej.

Walne zebranie stow. kupców

aprobowało działalność dotychczasowego zarządu i dokonało wyboru nowych władz stowarzyszenia.

Onegdaj, w lokalu stow. handlowców do późnej nocy odbywało się pierwsze doroczne zebranie członków stowarzyszenia kupców m. Łodzi (Piotrkowska ur. 73).

Zebranie zagał dr. Józef Sachs. — Przewodniczył obradom p. Maurycy Sachs.

Na wstępie odczytane zostało sprawozdanie zarządu z dotychczasowej działalności stowarzyszenia.

Ze sprawozdania tego podajemy poniżej najważniejsze ustępy:

Zarząd stowarzyszenia skierował w ubiegłym roku 20 memorjałów w sprawach podatkowych, celnych, traktatów handlowych, walki z lichwą, paszportowych oraz obciążenia handlu ciężarami socjalnymi. Niezależnie od tego, stowarzyszenie wielokrotnie konferowało z władzami centralnymi w Warszawie w ministerstwie skarbu, ministerstwie przemysłu i handlu oraz ministerstwie sprawiedliwości.

Sprawy wielkich kredytów zagranicznych, bez których nie można myśleć o prowadzeniu prawidłowej gospodarki, nie posunięto ani o krok naprzód, podobnie jak nie uczyniono niczego, zmierzającego do zmniejszenia ingerencji państwa w dziedzinie gospodarczej, co umożliwiłoby poważną redukcję wydatków państwowych i zdejmie brzemie postępującego etatyzmu z naszego organizmu gospodarczego.

Hasło kontroli finansowej, które padło z Łodzi, powinno jaknajszybciej przeniknąć do sejmu. Jeśli bowiem będziemy gospodarzyć takdalej jak dotychczas, to zanim się obejrzymy, majątek nasz państwowy zostanie rozgrabiony za niedotrzymanie zobowiązań przez szeregi podrzędnych lichwiarzy, których klientem stałym był dotychczas nasz rząd podczas, gdy organizm nasz gospodarczy zostanie pożarty przez hydrę której imię jest „wszechwładza państwa“, a przeciw której występował w swych mowach krakowskich p. minister Dziedochowski.

Niech przykład Francji będzie dla nas ostrzegającym memento.

Gospodarka bez ołówka w rękę doprowadziła do ruiny najbardziej kwitnące społeczeństwa.

Nasze położenie geograficzne, przeciętny stopień kultury, małe wyrobienie gospodarcze, niedostatecznie wyrobione stosunki finansowe i zła administracja są czynnikami, które z góry wykluczają wszelkie ekstrawagancje, na które sobie dotychczas pozwalamy.

W społeczeństwie tkwią zdrowe instynkty i wola do samodzielnego życia. Ostatnio objawiają się one w tak nאיwny sposób, jak propaganda monarchizmu, o którym przed 2 laty niktby się nie odważył wspomnieć. W tych warunkach sejm powinien się zdobyć na radykalne kroki. Dzisiaj bowiem zagadnienie finansowe w Polsce jest zagadnieniem utrzymania się nie tylko demokracji w naszej ojczyźnie, ale też głównym warunkiem zapewniającym jej byt niepodległy.

Dr. Leszek Kirkien.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na miejscowym rynku pieniężnym w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 7.85 w placu i 7.86 w żądaniu. Ruch wyjątkowo minimalny. Tendencja utrzymana.

Bank Polski ofiarował wczoraj za dolary kurs 7.60—7.58.



GOTÓWKA

Dolary 7,60

CZEKI.

Belgia 34,77 i pół

Londyn 37,13 — 37,09

Nowy York 7,63

Paryż 27,90

Praga 22,60

Szwajcaria 146,97 i pół

Wiedeń 107,50

Włochy 30,72 i pół

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 68,— — 68,50, w złotych: 518,84 — 522,65

Pożyczka kolejowa 125,— — 126,—

Pożyczka konwersyjna 5 proc. 36,50

39,50 — 39,15

4 i pół proc listy zastawne ziemskie

24,— — 23,75

4 proc. listy zastaw. ziemskie: 20,—

4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 19,75, złotowe: 32,—

31,75

5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 23,— — 23,20, złotowe:

34,60 — 34,50

AKCJE.

Bank Polski 61,50 — 61,— — 61,50

Bank Dyskontowy 5,— — 5,05

Bank Handlowy 1,65 — 1,75

Bank Zarobkowy 4,—

Spieß 2,20

Elektr Dąbrow. 0,56

Siła i Światło 0,15

Gosławice 1,15

Cukier 2,25

Węgiel 2,50 — 2,51 — 2,50

Nobel 1,30

Lilpop 0,61

Modrzejów 2,25

Norblin 0,83

Ostrowieckie 4,95 — 5,—

Parowozy 0,20

Pocisk 0,60

Rohn i Ziel. 0,19 — 0,23 — 0,19

Rudzki 0,92 — 0,94 — 0,92

Starachowice 1,08 — 1,10 — 1,07

Firley 0,35 — 0,38 — 0,36

Fitzner 0,30

Zawiercie 7,75

Zyrardów 8,50 — 8,25 — 8,50

Borkowski 0,44

Haberbusch 5,—

Spirytus 1,50

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 9 marca.

Nowy Jork 4,86 i 1-8—4,88 i 1-8

Holandja 12,12 i 3-8

Francja 134,—

Belgia 107,—

Włochy 121,—

Niemcy 20,41

Szwajcaria 25,21

Praga 164,—

Wiedeń 34,51

Warszawa 37,50

Paryż, 9 marca.

Londyn 133,70

Nowy Jork 27,50

Belgia 124,90

Hiszpanja 387,72

Włochy 110,95

Szwajcaria 529,—

Holandja 1102

Szwecja 728,25

Praga 81,70

Rumunja 11,70

Gdańsk, 9 marca.

100 marek Rzeszy 123,475—123,785.

100 złotych 67,12—67,28, czek na Londyn 25,21, telegraficzna wypłata na Berlin 123,431—123,739, na Warszawę 67,04—67,21, na Nowy Jork 518,45 —

519,75.

PRZEGLĄD SPORTOWY.

Damski klub automobilowy w Paryżu

jest nieznośnym utrapieniem wszystkich mężów i kochanków.

Paryż, w lutym.

Może niektórzy moi czytelnicy będą ze mnie żartować, ale nie mogę tego dłużej ukrywać: posiadam samochód. Może nazywam go za szumnie; samochód, to brzmi tak znacząco, oznacza coś dużego o sześciu siedzeniach — mój zaś jest maleńki, należałoby nazwać go właściwie automobilkiem. Nie posiadam go sam, a raczej wyznam śmiało, posiadam go w bardzo małej części, o ile wogóle posiadanie jest równoznaczne z używalnością.

Fernanda rządzi tym autem, to znaczy, że ja nie mogę go nigdy używać; a o ile ja kiedyś potrzebuję, to jestem uszczęśliwiony, gdy ona w przejściu pyta mnie: — Może mogę cię po drodze gdzieś odwiedzić?

Ale to pochodzi stąd, że ona umie kierować autem, a ja nie. Mianowicie na tej drodze napotykam na przeszkodę. Wyobrażam sobie zawsze, że wszyscy ludzie uwzięli się zapakować mnie do więzienia, przez zemstę za moją działalność dziennikarską, i że chcą przeprowadzić złe zamiary nawet z poświęceniem własnego życia. Uczyłem się nawet prowadzić auto, ale na tem polu powodzi mi się tak, jak temu generałowi, który po każdej przegranej bitwie kręcąc głową powtarzał, że na manewrach wszystko tak dobrze szło!

Gdy siedzę przy kierownicy, zdaje mi się, że wszyscy piesi przechodnie po stanowili rzucić się pod koła mego wozu! Nawet nieruchome zazwyczaj przed

mioty zaczynają w moich oczach wieść osobliwy żywot, latarnie kiwając się, idą ku mnie, domy oddalają się od swoich stałych fundamentów, a już wołę wiele nie mówić o rowerach, wozach z mlekiem, tramwajach elektrycznych itp. Nie mogę prowadzić auta, a Fernanda może; ona nie napotyka żadnych przeszkód.

Skradła starym ryerczowi Bayardowi powiedzenie: „bez trwogi i wierne”, i uważa, że stosuje się ono tylko do niej. Nie roztrąsam tego i wierzę, wierzę, wierzę.

Już tyle razy pokazała mi swą beztrwożną naturę. I dlaczego nie mam

wie mówić o czemś całkiem innym. Mianowicie — Fernanda ostatnio chodzi, a raczej jeździ do swego klubu. Proszę uważać, do „swego” klubu. Dla mężczyzn wstęp wzbroniony. Klub tylko dla prowadzących auta dam. Klub automobilowy dla pań...

Klub ten jest nową organizacją. I to że został on założony, jest również moją winą. Przy miłej kłótni, którą ostatnio miałem z moją beztrwożną (i wierne) żoną, zauważyłem, że dzisiejsze kobiety nie pozostawiają mężczyznom ani jednej dziedziny życia. Kiedyś elegancka kobieta była zadowolona, gdy przy szyla sobie koronkę do sukni, a dziś

ny „klub automobilowy dla dam”. Prezydentką jest księżna von Usee, wiceprezydentkami: baronowa Henryka de Rotschild i księżna von Gramont. „Mamy nadzieję”, donosił komunikat, że wszystkie domy, które interesują się autem i awiatyką, nawet o ile nie posiadają wykształcenia fachowego w tym kierunku, zostaną członkami klubu. Nie należy mieć nadziei; można być całkiem pewnym...

Klub mieści się prowizorycznie w salach liceum: sala zebrań, biblioteka, pokoje gościnne, jadalne, można tam jeść o każdej porze dnia, grać w bridge'a i w pokera, można wogóle myśleć, że się jest mężczyzną. Ach, moje damy, wierzajcie mi, że to pojęcie dziś już ma



Kobiety, które podczas wojny zaczęły, nie tylko w przerośni, ale dosłownie golić mężczyzn, zajmują się nadal w Ameryce fryzjerstwem, ku zadowoleniu obrońniętej płci brzydkiej.

wierzyć w drugą część jej twierdzenia, tembardziej, że nawet ta jest dla mnie bardzo mała. Ale to są prywatne sprawy, które napewno nikogo nie interesują — więc nie mówmy więcej o nich... Ważne jest to, że Fernanda prowadzi auto, że prowadzi je ona znakomicie, że żadna szosa nie może się jej ustrzedz i że wielokrotnie musiałem już poświęcić wysokie honararja autorskie, aby naprawić to, co ona zepsuła; musi bowiem jechać szybko, ponieważ ma za mało czasu na to, aby jechać wolno.

Jej przyjaciółka, Jacqueline została ostatnio pilotką. Nikt nie ma pojęcia, jak ja zazdroścę jej mężowi! Przewszystkiem sam jestem dobrym pilotem (ponieważ w powietrzu niema przeszkód), więc gdybym miał a raczej gdybyśmy mieli aparat lotniczy, mógłbym z niego korzystać.

Następnie Fernanda mogłaby jeździć tak szybko, jakby tylko chciała, a jeden policjant nie spisałby jej protokołu. — Ileż pieniędzy oszczędziłbym w ten sposób! — Ale znów odstępuję od tematu. Wybaczcie! Chciałem właści-

chce sama prowadzić auto i aeroplan, „czegoż więc wam jeszcze brak”? do-rzuciłem w końcu.

Wówczas nagle Fernanda rzuciła mi się na szyję, objęła, mnie i pocałowała. Byłem zdumiony, ale zadowolony ze skutku, jaki wywarła moja przemowa. Ale tylko przez parę sekund, ponieważ po chwili Fernanda rzekła: „Teraz wiem, czego nam jeszcze brak! Własnego klubu, do którego, nie przychodziliby mężczyźni!”

Już jej nie było.

Głupiec ze mnie! Ona ma rację! Paryski klub automobilowy nie przyjmuje kobiet; klub automobilowy „Isle de France” przyjmuje damy, tylko, jako żony właścicieli aut, ale nie, jako czynnych członków — są one więc wydziedziczone! Lecz teraz mogę być spokojny. Gdy Fernanda weźmie jakąś sprawę w swe ręce...

Gdy wróciła do domu była zadowolona, jak nigdy w życiu.

— Mamy go! — rzekła tylko.

— Mylisz się, moje dziecko, — rzekłem słodko, — ja znam lepiej życie klubowe. On będzie miał was...

Wyjątkowo, — miałem rację. Mój Boże, znam życie!

Kilka dni temu, jak doniosły „oficjalnie” gazety, został w Paryżu założo-

niewielkie znaczenie? O ile mogę być nieskromny, powiem, może dla was...? Dla nas mężczyzn, słowo to już nic nie znaczy.

Jedyny przywilej, który nam został to prowadzenie wojny bez waszej pomocy. Albo sformułujmy to inaczej: wielkie głupstwa możemy robić sami...

Gdy spytam mego wielkiego kolegę Pirandella, on napewno na pytanie „Czy tak jest?”, odpowie mi z lekką, bolesną ironią: „Tak jest”.

Jeszcze jedno. Wyrzucę Julietę, naszą pokojówkę.

Gdy wracam do domu i pytam o Fernandę, odpowiada mi ona coraz złośliwiej i z coraz większym akcentowaniem:

— Pani? Pani jest w „swoim” klubie... Może pan pójdzie do swego...?

Przez kilka tygodni zostawię klub w spokoju. Ale potem go oskarżę o psucie gniazd małżeńskich. O ile za głupotę można kogoś zaskarżyć, to klub może to ze mną spokojnie uczynić. Sprawiedliwy sędzia skarże mnie napewno.

A.F.



Słynny bokser austriacki, Jerzy Cook który już dwukrotnie zwyciężał hiszpańskiego mistrza ciężkiej wagi, Paulino, został przez tegoż wyzwany na walkę w czerwcu do Paryża.

Sala Filharmonji

Dziś, g. 8.30 w. powtórzenie premjery!!!

— Bilety od zł. 1.50 do zł. 5.— do nabycia w kasie Filharmonji. —

ALFREDO UFERINI

ze swoim zespołem

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY

ODCISKI
SKÓRE, ZGRUBIAŁA I BRÓDAWKI

KLAWIOL

WYROBU
LAB. CHEM.
FARM.
A.K.

AP. KOWALSKI
W WARSZAWIE

Ważne dla Pań!

Za 40 zł wyuczam gruntownie sposobem skróconym w przeciągu jednego miesiąca, kroju, szycia i modelowania. System paryski i angielski. Tamże sprzedaje się fasony bluzkowe, które się wykonuje podług miary i wybranego fasonu. 737

Andrzeja № 46, m. 18.

Magazyn murowany

wraz z boczną koleją w wszelkim wygodnym natychmiast

do wynajęcia.

Oferty do adm. „Il. Republiki“ sub. A. B. № 2°.

Szkoło okienne

H. KRÓL, Piotrkowska 3
telefon 39-09

przedaje po cenie niskiej i przyjmuje wszelką robotę szklarską

Wielki wybór szyb inspektowych 148-28

KAPELUSZE DAMSKIE

Najświeższe modele.

Obstalunki, Przeróbki. Wykonanie wykwinne! Ceny przystępne

5 ZAWADZKA 5

„B-cia Singer“

10,000 RUBLI.

Na I numerze hipoteki (pozostałość) w śródmieściu, obiekt spekulacyjny, do sprzedania. Oferty sub. „Pozostałość“ do administr. „Republiki“.

ZAGINAŁ

PIES

rasy Doberman maść wybitnie czarna, długi, wysoki, dobrze zbudowany, wabi się „Lord“ Obroza z num. m. Łodzi 250 Odprowadzić za wysokim wynagrodzeniem do Urzędu Śledczego Kilińskiego 162 do Komisarza Sitkowskiego.

„Lecznica na Wólce“

lekarzy specjalistów i gabinet lek.-dent. ul. Piotrkowska 157, tel. 49-00

Przyjmują nast. lekarze spec.:

Dr. Schlicht, dr. Weinberg, dr. Kemeihar, dr. Eliasberg, dr. Lange, dr. Rozenblitt, dr. Lewitter, dr. Wollenberg, dr. Rózaner, dr. Sommer, dr. Liberski, dr. Wolf-Klinskowstein, dr. Berner, dr. Sielwanowa i lek.-dent. Iwanowski i A. Krenicka Wizyty na miejscu. Rentgen. Lampa kwarцова. Operacje i opatrunki. Poradnia dla matek. Mostki złote i zęby sztuczne. Lecznica otwarta od 9-8^{1/2} w. w. w. niedziele i święta do 2 pp. 578

Brylanty

perły złoto i biżuterię kupuje i płaci najwyższe ceny.

A. LEWKOWICZ
Piotrkowska 89



CHORZY NA PŁUCA

TYSIĄCE JUŻ WYLECZONYCH!

Zaśnądajcie natychmiast książki omawiającej moją NOWĄ SZTUKĘ ODŻYWIANIA

która już wielu uratowała. Może być stosowana przy zwykłym trybie życia i przy czynia się do szybkiego zwalczania choroby. Nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapienia uleca chorobę. Powagi na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania tem wyniki są lepsze.

ZUPELNE DARMO otrzymacie moją książkę, w której zawarte są wiadomości naukowe. Ponieważ mój nakładca wysyła gratis tylko 10.000 EGZEMPLARZY przeto napiszcie natychmiast, abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami.

Georg Fulgner, Berlin-Neukolln RINGBAHNSTRASSE № 24, oddział 553.

Do 30% taniej kupicie się tylko u mnie wszystkie pierwszorzędne systemy maszyn do pisania, nowe oraz okazjone. Również zamiana i kupno maszyn.

Taśmy, kalka i wszelkie przybory. Warsztat reparacyjny dla wszystkich systemów.

Nauka pisania na maszynach.



ADOLF GOLDBERG

Andrzeja 1, I-sze piętro, Telefon 37-54.

Skład Sukna i Kortów

A. Frenkiel

dawniej A. M. Kleinman S-rowsie
PIOTRKOWSKA 54, tel. 35-89

poleca bogato zaopatrzonej skład na sezon letni w towary zagraniczne i krajowe oraz własnego wyrobu.

Sprzedaz hurtowa i detaliczna. — Ceny fabryczne.

Do właścicieli domów w Berlinie!

Bawiący czasowo w Łodzi zarządca nieruchomości w Berlinie przejmuję do zarządzenia domy przy bezwzględnej chronieniu interesów właścicieli. Pierwszorzędne referencje. Czysty dochód zapewniony. Zdobywanie hipotek w ciągu 8 dni. Właści sumienni rzemieślnicy. Informacje codziennie 4-6 pp. Południowa 9, m. 8. 602

Wszyscy mogą się uczyć Angielskiego metodą Berlitz.

Nowy kurs rozpocznie się w Srode, 10 bm. o g. 8 w. Opłata miesięczna tylko zł 7,50. Zapisy codziennie od 5-9 w Gimnazjum, Wólczańska 23

Lingwistka R. Berman-Singerowa.

Właścicielka

ATELIER ARTISTIQUE de CHAPEAUX
Narutowicza 3, II p., front

zawładania Sz. swoją Klientele, iż otrzymała z PARYŻA MODELE wiosenne i że jest w stałym kontakcie z paryskim „Maison Alphonse“.

Pierwszorzędna Pracownia Sukien i okryć damskich

J. KARWOWSKA

Łódź, ul. 6-go Sierpnia № 10.

Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materiałów, wykonanie wykwinne pdlg. modeli paryskich

Poleca gotowe: Suknie wieczorowe i wizytowe.

Aczkolwiek czemu nie? ale coś?

Wentualnie istotnie można też

upiększać pokoje FIRANKI

w najlepszych gatunkach w cenie zł: 2, 3, 4, 5, 6, 7, 10, 12 i 15 za metr; jak również odpasowane okna, Kapy, koldry pluszowe watowe pikowe, Obrusy białe, kolorowe, Ręczniki i prześcieradła i podkładki do kolder, purpur materscowy i wiele innych towarów poleca

LEON RUBASZKIN
Kilińskiego 44 tel. 36-48.

Na wypłatę

Nadzór nad przedsiębiorstwami Zastępstwa Likwidacje przedsiębiorstw Separacje spółników

Zamykanie ksiąg handlowych Otwieranie Prowadzenie Regulowanie Kontrola Przekształcanie na spółki akcyjne przyjmuje

O. Pfeiffer

Łódź
Kopernika (Milsza) 57.

NASIONA

rolne, drzew, warzywne i kwiatowe, oraz narzędzia ogrodnicze

L. Jasińskiego

prowadzone od roku 1870 w Łęczycy ul. Poznańska 30 i w Łodzi, Andrzeja 10 Cenniki na żądanie gratis

Dr. med. BRAUN

Południowa Nr. 23, telef. 40-26.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarцова) Przyjmuje od 8-12 i od 5 do 8

Potrzebuję 1.000 dol. lub 8.000 zł.

na pierwszy numer listy, która nie jest niczym obciążona, i ma wartość 25.000 dolarów. Oferty do administr. „Il. Republiki“ sub. „C. D. № 1“

Dr. E. Ekkert

choroby weneryczne skórne i moczopięciowe

Kilińskiego 143 przyjmuje od 3-7

Dr. med. Z. Dąbny

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 1-2 i od 4-7

Firamowicza II

(dawn. Olgńska) - Tel. 48-95.

Dr. Ludwik FALK

Nawrot № 7. Telefon 28-07

Choroby skórne i weneryczne Leczenie Rentgenem i kwarową lampą. Przyjmuje od 10-12 i 5-7

Dr. med. IGNACY Margolis

spec. chor. oczu przyjm. w lecznicy VITA.

Piotrkowska 45 od 12-1 i od 5-7 w niedz. 11-12

Dr. med. M. GLAZER

ul. Zielona № 6 Chor. skórne weneryczne.

Przyjmuje od 8-10, 2-4 i od 7-8 w.

Dr. med. Lagunowski

Choroby skórne weneryczne moczopięciowe

Gdańska 42. Przyjmuje od 7-9 wiecz.

Zalety i wady!

Światowej sławy Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik o powie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresos. osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodz. Otrzymasz szczegół analizę charakteru określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenia. Analizę wysyła się po otrzymaniu 2 zł. Osobiscie przyjmuję od 12-7 Protokół, odezwy podziękow. najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa Psycho-Grafolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25-6.

ZGUBIONE

2 weksle 1) wyst. K. Antkowskiego zlec. E. Lajn. pl. w Warszawie 143 r. b. zł. 50, 2) wyst. Zelegon Słonn zlec. Abramowicz pl. w Jarosławie 153 r. b. zł. 115 40 weksle unieważniam i proszę zwrócić do Pasmańska Franciszkańska 19/18, za wynagrodzeniem 19

Ogłoszenia drobne

Kupno sprzedaz

Wyprzedaz Sypialni Ka dębowa otomany, kozetki, krzesła, stolik czarny. Ceny konkurencyjne. Przyjmuje roboty tapicerskie. Nawrot 8, tapicer.

Posady

Poszukuje posady jako wychowawcy dla dziecka również mogę pomagać w gospodarstwie. Oferty do „Il. Republiki“, „Panienska“, 568-11

Poszukuje prania i sprzątan.

Oferty do „Il. Republiki“ pod „Poszukująca“, 360

Potrzebny inkasent

(inkasentka) od zaraz z kaucją do 5.000 zł Oferty z referencjami składać do admn. „Il. Republiki“ pod 5.000 zł 603

Potrzebny chłopiec

na posyłki. Laboratorium sztucznych zębów. Aleja 1-go Maja 20, m. 2. 598

Młoda inteligentna

panienka poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty pod „Młoda“ do „Il. Republiki“, 592-11

Zielny sprzedawca

z branży mącznej dobrze obznajmiony upiekarczy chleba i ciast w Łodzi (obecnie zatrudniony w tejże branży) poszukiwany od zaraz. Do sprzedazy maki pszennej i żytniej w lepszych gatunkach, na prowizję. Duży obrót z pewnością. Wyczerpujące oferty sub. „Młyn“ do administr. niniejszego pisma 597-11

Majster falusznik

poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Wiadomość w admn. niniejszego pisma pod M. Z. majster. 588

Lokale

Pokoje i mekrupe. Ciemniejszy do wynajęcia. Aleja 1 Maja № 11, m. 3 561-14

Rozmaite

Wzrost wrosom przywraca się kolor naturalny bez użycia farby, w salonie kosmetycznym p. Rawskiej, Narutowicza 41 m. 24 od 11-6 50-9

Zagubione dokumenty

Posłał Łopot zagubił papiery wywołeniowe cechu ślusarskiego wydane w Pablianciu.

Zestaw zębony

zestaw zębony wykonał Chmielewski Leszno, zlecenie J. Rajchbard na sumę 210 zł. 10.11.11

Pokoje sypialni

z wyjątkiem do wynajęcia. Wschodnia 42, II p., front, m. 9. 620

Pokoje umeblowane

z wyjątkiem do wynajęcia. Nawrot 8, m. 8, weksel ul. 3-cie piętro 315.1 Rajchbard. 618

Wycieczki

Wycieczki 8 gr. za wiersz, 10 gr. za wiersz (na stronie 10) zapłaty. NEKROLOGI 30 gr. za wiersz (na 4 szpalt). Zareczynowe i zaślub. po teście 10 złoty. Zamieszkiwane 6 50 proc. Zagraniczne 100 proc. Drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Ogłoszenia:

WYCIECZKI 8 gr. za wiersz, 10 gr. za wiersz (na stronie 10) zapłaty. NEKROLOGI 30 gr. za wiersz (na 4 szpalt). Zareczynowe i zaślub. po teście 10 złoty. Zamieszkiwane 6 50 proc. Zagraniczne 100 proc. Drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkiel.

Redaktor: Wacław Smólski. Członkami wydawnictwa „Republika“ sp. z ogł. odp., Piotrkowska 49 i 15.